Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 56 (745)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 21 grudnia 1929 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXIV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398. Cena 30 groszy.

Dlaczego przeciąga się przesilenie

Zamiast nowego rządu — zmiana Konstytucji. -- Opozycja bierze na siebie odpowiedzialność i chce utworzyć rząd parlamentarny.

Dwa tygodnie już trwa przesilenie rządowe. Po jasnej i zdecydowanej uchwale Sejmu olbrzymią większością głosów (tylko i wyłącznie posłowie Bebe z folwarkami jak bebesowcy i enperowcy), domagają się zgodnie z art. 58 Konstytucji ustąpienia całego rządu p. Kazimierza Switalskiego. Rząd mimo buńczucznego zachowywania się w Sejmie, jednak złożył podanie o dymisję, która została przyjęta przez Pana Prezydenta Mościckiego, przyczem dotychczasowi ministrowie mają powierzone pełnienie obowiązków do czasu mianowania nowego rządu przez p. Prezydenta.

Od tej chwili—przed dwoma tygodniami—wkroczyliśmy w okres przesilenia rządowego.

Wprawdzie cała prasa sanacyjna w zaenerwowaniu twierdzi, że żadnego przesilenia niema, gdyż pomajowy system rządzenia nie może być usunięty z życia polskiego, że obojętne kto będzie premjerem i ministrami, bo to muszą być ludzie Piłsudskiego, lecz tego poważnie traktować nie można wobec tego, co się dzieje.

Po udzieleniu rządowi p. Świtalskiego dymisji, Pan Prezydent rozpoczął konferencje z marszałkiem Sejmu tow. Daszyńskim, następnie senatu p. Szymańskim, a potem z przedstawicielami poszczególnych klubów poselskich.

Z ramienia PPS był zaproszony na zamek tow. poseł Mieczysław Niedziałkowski.

Pan Prezydent Mościcki odbywał również konferencję z p. Piłsudskim i innymi osobami obozu majowego, a także ze specjalnie zaproszonym ze Lwowa byłym premjerem p. Kazimierzem Bartlem, który już od kilku miesięcy wycofał się z życia politycznego, a nawet złożył mandat poselski i stale mówi, że do czynnego życia politycznego nie wróci.

Stosownie do życzenia Pana Prezydenta, posłowie opozycyjni nie udzielili prasie żadnych informacyj o wyniku konferencji, odraczając zajęcie stanowiska do czasu wydania przez Pana Prezydenta oficjalnego komunikatu o wyniku narad. Prasa opozycyjna również nie ujawnia treści rozmów, będąc zupełnie lojalną.

Natomiast prasa sanacyjna pozwala sobie na podawanie różnych wiadomości rzekomo z przebiegu narad co i kto miał powiedzieć.

Ponieważ na jeden z zarzutów sanacyjnych, jakoby opozycja nie chciała brać na siebie odpowiedzialności za wytworzone przesilenie, sześć klubów opozycyjnych tak zwanego centrolewu wydało do prasy wspólny komunikat następującej treści:

„Stronnictwa opozycyjne nie chcą i nie mogą wkraczać do uprawnienia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, związane z tworzeniem rządu, w pierwszym zaś rzędzie z desygnowaniem premjera. Na wypadek jednak, gdyby p. Prezydent uznał za stosowne powierzyć misję tworzenia Rządu, któremuś z przedstawicieli opozycji, — misja ta będzie przyjęta, a Rząd przez niego utworzony liczyć może niewątpliwie na współpracę i poparcie większości Sejmu".

Oświadczenie jest jasne i nie wymaga żadnych komentarzy. Opozycja bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność.

Prowadzone przez Pana Prezydenta rozmowy z różnemi czynnikami przeciągały się dość długo.

Na wtorek 17 grudnia na zamek zostali zaproszeni na wspólną konferencję przedstawiciele dziesięciu klubów poselskich, oraz byli ministrowie gabinetu w dymisji p. Switalski i pan Car.

Niespodziewanie dla wszystkich konferencja nie dotyczyła wcale przeciągającego się przesilenia, a tylko sprawy projektu zmiany obowiązującej Konstytucji.

Również i ta konferencja uznana jest za poufną. Lecz dotychczas niema komunikatu Pana Prezydenta ani w sprawie przesilenia rządowego, ani o naradzie w sprawie zmiany konstytucji.

Jednak prasa sanacyjna podaje „rewelacyjne", rzekomo prawdziwe, wiadomości o konferencji.

My jednak poczekamy z zajęciem stanowiska i ujawnieniem przebiegu konferencji, gdy sprawa będzie dojrzała do omawiania.

W. P.

9-ta z rzędu konfiskata „Łodzianina"

Numer 54 „Łodzianina" z ubiegłego tygodnia, oczywiście, znowu został skonfiskowany — **po raz dziewiąty z rzędu a po raz szesnasty w ciągu roku.**

Numer został posłany do cenzury w piątek, 13 grudnia przed południem. Na telefoniczne zapytanie pan cenzor obiecał nadesłać zawiadomienie za co nastąpiło „zajęcie" dopiero w niedzielę, przyczem otrzymaliśmy ciekawe „interpretowanie" dekretu prasowego, że dwudziestoczterogodzinny termin nadesłania pisma za co numer został skonfiskowany obowiązuje dopiero od chwili powzięcia decyzji o konfiskacie, a nie od chwili doręczenia pierwszych numerów do cenzury za pokwitowaniem. My, oczywiście, z taką „interpretacją" dekretu nie zgadzamy się i na innej drodze będziemy dochodzić swych praw, o czem zresztą pisaliśmy w poprzednim numerze i co, niestety, uległo konfiskacie.

Dopiero po upływie 33 godzin, t. j w sobotę, dnia 14 grudnia, o godz. 7 wiecz. kiedy drukarnia już nie była czynna otrzymaliśmy zawiadomienie, z którego wynika, że numer został skonfiskowany za następujące: 1) za artykuł **„8-ma z rzędu konfiskata „Łodzianina", Skarga na cenzora za nadużycie władzy". 2) za część artykułu p. t. „Nie dopatrzono się przestępstwa"**, a mianowicie **za wiersz Juljana Tuwima p. t. „Do prostego człowieka"**, 3) oraz zostały skreślone tytyły i podtytuły z przemówień sejmowych towarzyszy posłów Mieczysława Niedziałkowskiego i Zygmunta Żuławskiego.

Decyzje o zajęciu podpisał p. referendarz Sankowski w zastępstwie Starosty Grodzkiego.

Wszystkim naszym Przyjaciołom, Prenumeratorom i Czytelnikom składamy serdeczne życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT

Redakcja i Administracja „ŁODZIANINA"

Zmierzch

Od soboty wieczór do wtorku w południe — krótki przeciąg czasu, a ileż to rzeczy się stało, jaka gruntowna zmiana odnośnie do ludzi i rzeczy! W sobotę wieczór p. Świtalski przemawiał w Filharmonji warszawskiej; mówił jak zwycięzca w przeszłości i jako pewny triumfator w przyszłości — Sejm do niczego, Sejm nic rządowi nie zrobi, my rządzimy i będziemy rządzić itd.

We wtorek dowiedzieliśmy się z tak kompetentnego źródła, jakim jest prezydent Rzplitej., że „zwycięzca" z wczoraj i „triumfator" z jutra nie ma widoków ani na wyzyskanie zwycięstwa, ani na triumfy w przyszłości. Wotum nieufności przecież podziałało; ten słaby, poniewierany, na ostatnie miejsce spychany Sejm przecież dał radę takiemu potentatowi...

Wiemy bardzo dobrze, że usunięcie p. Świtalskiego — został bowiem usunięty, sam nie ustąpił, nie jest jeszcze pełnem zwycięstwem Sejmu, któremu zresztą — jak tylekroć mówiono i pisano — nie o osobę chodziło w tej walce. P. Świtalski, niech daruje, jest zbyt małą osobistością, aby około niego i o niego mogła toczyć się walka między reprezentacją narodu, a tem, co on reprezentował. Nie wiemy, czy po p. Świtalskim nie przyjdzie p. Car czy p. Prystor, czy inny tejsamej maści i tejsamej wiary w wszechmoc i niezbędność pułkowników— to zresztą w tej chwili nie jest miarodajne dla osądzenia sytuacji. Wiemy natomiast i to zostało tak dobitnie i z takiego miejsca potwierdzone, że w systemie pomajowym zrobiono pokaźny wyłom, że celowano wprawdzie nie w tego człowieka, ale trafiono w niego jako — do tej chwili — przedstawiciela tego systemu.

Pamiętamy dobrze, jak prasa sanacyjna po głosowaniu w dniu 6 grudnia pisała z większym tupetem niż ze zrozumieniem stanu rzeczy: nic się nie zmieni. Pamiętamy, jak jeden z ministrów na tem historycznem posiedzeniu mówił o „papierowych uchwałach", które pozostaną bez wpływu na decyzje „miarodajnego czynnika"; pamiętamy, jak nawet jeden z organów BB („Słowo" wileńskie) pisało o uchwale wotum nieufności jak o — klęsce Sejmu.

Gdzie się podziały wszystkie te przechwałki i przepowiednie? Gdzie jest ten człowiek, który w tydzień jeszcze po tej uchwale publicznie dał do zrozumienia, że Sejm zrobił głupstwo i to tem większe, że pozostanie bez następstw? Gdzie dziś prasa sanacyjna znajdzie argumenty na swą tezę, że Sejm nie ma prawa, nie ma siły do pozbycia się szefa rządu, który przez 8 miesięcy swego szefostwa był aż dwa dni w Sejmie?

Z reprezentacją narodu niema co żartować. Przetrzymała ona „Dno oka" pod różnymi tytułami; przetrzymała pogróżki z okazji procesu Czechowicza; nie ulękła się znanych wszystkim przygotowań w dniu 31 października — wszystko to i wiele innych rzeczy nie zmieniło jej postanowienia; usunąć ten rząd, który ze wszystkich, jakie od maja 1926 Polska miała, był najbardziej wojowniczym, najmniej do porozumienia skłonny, najwięcej do różnych „posunięć" na polu administracji, sądownictwa i wojskowości pochopny.

Może być i liczymy się z tem, że po p. Switalskim przyjdzie ktoś „bliski mu duchem", ale to już nie będzie to samo. Będzie to w najlepszym razie blask świeczki łojowej w porównaniu z żarówką. Zmierzch się zaczął.

Ustawodawstwo robotnicze a rzeczywistość.

Działalność inspekcji pracy w Polsce opiera się na rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 lipca 1927 r. „o inspekcji pracy".

Naczelnem zadaniem organów inspekcji, począwszy od głównego inspektora pracy, a kończąc na podinspektorze, jest przestrzeganie i wprowadzanie w życie ustawodawstwa socjalnego.

Art. 3 rozporządzenia w ej sprawie wyraźnie stwierdza: „Inspekcja pracy jest obowiązana i uprawniona do nadzoru nad przestrzeganiem i wykonywaniem przepisów prawa o ochronie pracy, a w szczególności: o ochronie życia, zdrowia i sił pracowników, o przestrzeganiu dobrych obyczajów w stosunkach pracy, o umowie pracy, o zbiorowych umowach, o regulaminach pracy, o czasie pracy, o dniach świątecznych, o urlopach, o pracy młodocianych i umożliwieniu im kształcenia się ogólnego i zawodowego, o pracy kobiet, o przedstawicielstwie pracowniczem i jego uprawnieniach, o pracy chałupników i t. p."

Jakżeż w świetle rzeczywistości przedstawia się sprawa wprowadzenia w życie obowiązującego u nas ustawodawstwa ochronnego?

Nie sposób w ramach artykułu 1 uwypuklić tysięcy faktów jaskrawego łamania ustawodawstwa. Łamy pism robotniczych nieomal codziennie zapełniane są wiadomościami na ten temat.

Dopiero w ubiegłym tygodniu pisaliśmy w „Łodzianinie" o łamaniu ustaw przez przemysłowców w przemyśle włókienniczym. Zresztą stwierdzają to oficjalne roczniki ministerstwa pracy i opieki społecznej. Zgrubsza więc tylko zanotujemy faktyczny stan w omawianej przez nas dziedzinie.

Ustawa z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu jest ustawicznie łamana, nie wyłązając przedsiębiorstw państwowych. W pewnych gałęziach przemysłu zupełnie w życie nie weszła. Ustawa z dnia 2 lipca 1924 i rozporządzenie z dnia 17 listopada 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych, dzieci i kobiet, do dzisiejszego dnia niedoceniane są przez czynniki „miarodajne". Przeważnie w życie nie weszły. Rozporządzeniem z dnia 31 grudnia 1924 r. o wykonaniu obowiązku szkolnego przez młodocianych z powodu braku szkół dokształcających i zawodowych, wykwalifikowanych wykładowców zawodowych i t. p. wprowadzone częściowo (31 proc.).

Ustawa z dnia 16 maja 1920 r. o urlopach zatrudnionych w przemyśle i handlu weszła w życie w przemysłach, posiadających silne klasowe związki zawodowe. Walce o wykonywanie tej ustawy organizacje robotnicze poświęcają maksimum energji, czasu i wysiłków. Ustawa ta jest bardzo często łamana, a to przez wcześniejsze zwalnianie zatrudnionych, niewypłacanie rzeczywistych poborów itp. Między innemi zupełnie w zycie nie weszła w przemyśle hotelowym.

Rozporządzenie z dnia 16 marca 1928 r. o bezpieczeństwie i higjenie pracy w życie nie weszło. Może dlatego, iż jest zbyt „młode". Nie od rzeczy może będzie tutaj przypomnieć o ciągłych katastrofach, w naszych kopalniach węgla, gdzie dziesiątki górników traci życie...

Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 18 maja 1927 r. o kaucjach składanych w związku z umową o pracę w praktyce nie obowiązuje. Intencja rozporządzenia, składanie kaucji w instytucjach bankowych na imię pracowników i z odsetkami dla tychże nawet szerzej nieznana. (W przemyśle gastronomicznym, właściciele masowo wymuszają od pracowników kaucje na swój użytek, nie licząc się zupełnie z rozporządzeniem).

Czyż jest do pomyślenia, aby w którymkolwiek z państw europejskich o tak zwanym „silnym rządzie" w jedenastym roku działalnoćci inspekcji pracy, państwie posiadającem ministerstwo pracy — ustawodawstwo było tak jaskrawo łamane?

Czyż byłoby tam możliwe, aby czynniki, powołane do wcielenia ustaw i rozporządzeń w życie, przechodziły do porządku dziennego nad łamaniem ustaw?

Polska inspekcja pracy (inspektorzy pracy), z mocy artykułu 23 rozporządzenia o inspekcji ma prawo i obowiązek wydawania nakazów, dotyczących wszelkich przekroczeń (łamania ustaw).

Artykuł 21 mówi między innemi, iż inspektorzy mają prawo wstępu o każdej porze dnia i nocy do wszystkich zakładów pracy, informowania się u pracowników, sprawdzania ksiąg i t. p. Artykuł 5 zaś wyraźnie stwierdza, iż inspekcja oskarża przed sądami w sprawach o przekroczenie przepisów o ochronie pracy!

Ponadto (o czem może nie wszyscy pracownicy i robotnicy wiedzą, rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem pracy z dnia 22 marca 1928 r. (z mocy art. 34 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o inspekcji) o współdziałaniu organów policji państwowej z inspekcją pracy, wyraźnie nakazuje, „iż policja państwowa zawiadamia organa inspekcji o przekroczeniach przepisów prawnych, dotyczących stosunków pracy, przesyłając organom tym sporządzone przez siebie protokuły".

Nie znamy statystyki ministerstwa pracy pod tym względem. Ale śmiało — my działacze zawodowi — na tem miejscu powiedzieć możemy, iż policji państwowej przy tego rodzaju robocie nigdy jeszcze nie widzieliśmy.

Jak więc wynika z powyższego, nasza inspekcja pracy posiada duże uprawnienia do wprowadzenia w życie obowiązującego u nas ustawodawstwa. To też żądać musimy, by ministerstwo pracy i opieki społecznej pouczyło i przypilnowało inspekcje pracy co do szybkiego wprowadzenia w życie przepisów ustawodawstwa. Przedewszystkiem zaś, by inspektorzy pracy, obowiązani sami to robić, nie odsyłali masowo żalących się na łamanie rozporządzeń robotników i pracowników, na drogę sądową.

„PUŁKOWNICY"

Nie mamy najmniejszego zamiaru dotknąć w czymkolwiek „zwyczajnych" pułkowników t. j. ludzi, którzy osiągnęli poprostu odpowiedni stopień wojskowy.

Czyjś dowcip uczynił wszakże ze słowa „pułkownik" rodzaj określenia dla pewnego swoistego kierunku w obozie „sanacyjnym". Ten dowcip się przyjął. Użył go nawet sam pan Kazimierz Switalski w swoim ostatnim „niezwykłym" pod każdym względem odczycie. „Pułkownicy"— to skrajny odłam grupy rządzącej; to „Gazeta Polska" i sojusz przyjazny ze „Słowem" wileńskiem, to „Czerwoniak", jako organ propagandy i „tworzenie" BBS, jako metoda... „walki politycznej", to fotografja biletu wizytowego marsz. Daszyńskiego i pp. Podoski czy Sanojca na trybunie sejmowej, to wiosenna „likwidacja" p. Bartla i zapowiedź „łamania kości", to pogróżki zamachowe i bezgraniczny tupet prymitewnej demagogji, to sobotnie wystąpienie p. Switalskiego w sali Filharmonji i komiczna naiwność zarazem w „taktyce przesileniowej".

Wszystkie te „miłe" cechy, rysy, fakty i fakciki razem wzięte, stanowią wspólnie charakterystykę „kierunku pułkowników"

Doszli do władzy w Państwie, tak, na całego, dopiero po upadku gabinetu p. Bartla. Grzmiało wtedy i błyskało radośnie. Oto jesteśmy nakoniec! oto wreszcie teraz pokażemy, teraz spróbujemy!

I... pokazali...

Trudno sobie wyobrazić okres bardziej bezpłodny, niż okres gabinetu pana Switalskiego. Co powie o nim przeciętny „człowiek ulicy"? Zapamięta Biarritz, parę głośnych skandalów i... powszechne zaostrzenie wszelkich możliwych stosunków. To ostatnie potrafili „zrobić" doskonale.

Pomyślcie tylko.

Położenie gospodarcze kraju — ciężkie; niezadowolenie duże; nędza na wsi; upadek poziomu realnych płac robotniczych i pracowniczych, wielkie zagadnienie społeczne, polityczne, narodowościowe — nie rozwiązane. I obok tego jakieś „subtelne" nici intryg osobistych, jakieś dwuznaczne napomnienia o „wstrząsie", o „drodze innej", niż droga konstytucyjna dla rewizji ustroju państwowego, jakieś „wpadanie" w tok akcji Prezydenta Rzeczypospolitej z nieoczekiwanemi atakami na instytucje państwowe, z „grą przesileniową", z niepoczytalną kampanją zależnej prasy brukowej...

To jest właśnie psychologja „pułkowników".

Czy podobna nazwać ich inaczej, niż „siewcami anarchji"?

— — —

„Rząd pułkowników" był niejako symbolem najbardziej ujemnych, najbardziej niebezpiecznych stron „pomajowego" systemu rządzenia. Wniosek o „votum nieufności" dla gabinetu p. Switalskiego był uderzeniem w samą „ideę" rządów „pułkownikowskich". Obecne przesilenie —to „rozgrywka" pomiędzy Sejmem Rzeczypospolitej a koncepcją utrzymywania się pewnej grupy ludzi u steru władzy bez względu na program, na dążenia klasowe, na konsekwencje i skutki ustawicznego zaotrzenia stosunków politycznych.

Tę „koncepcję" trzeba w Polsce złamać za każdą cenę. Inaczej możemy nie wybrnąć.

O „nieznanych" żołnierzach Rewolucji

Jak walczyła P. P. S. o Wolność i Niepodległość.

„Wyszedłeś w najciemniejszą jesienną noc, gdy huczał wicher i bił deszcz, a my wszyscy, dwudziestomiljonowy naród spaliśmy w swych sypialniach, pokojach, izbach, poddaszach i norach podziemnych kamiennym snem niewolników. Wyszedłeś jak przemytnik, obnażony do pasa. Na plecach dźwigałeś składowe części drukarni. Byłeś obładowany pismami, zwiastującemi wyzwolenie ciał i duchów. W lewej ręce trzymałeś żerdź, którą w ciemności szukałeś objeszczyka, w prawej niosłeś rewolwer gotowy do strzału. Tak przebywałeś graniczne rzeki. Szedłeś w kraj boso i krwawiąc nogi. Tej też nocy przyniesiona została Niepodległość do tego kraju nędzarzy ducha, popychanych pięścią obcego żołdaka. Tej też nocy została przyniesiona deklaracja praw świętego Proletarjusza, które zdeptała przemoc bogaczów. Przyniosłeś wtedy bezcenne zwitki polskiego zakonu od zaklęsłych emigranckich mogił. Przyniosłeś „drugą strunę" zerwaną z lutni nieśmiertelnych. Stąpiwszy na ziemię rodzoną, poszedłeś za jękiem ludzkim. Było ci drogowskazem stękanie pracującego człowieka. Ci, o których nie wiedziała Ojczyzna, ci, których trudem pasł się świat, znalezieni zostali przez ciebie, podźwignięci, wezwani i złączeni w towarzyski obóz **bojownikKw o wolność**".

Stefan Żeromski
(„Sen o szpadzie").

Centralny Wydział Kobiecy P. P. S.

Uchwały ostatniego posiedzenia.

Dnia 14 i 15 grudnia obradował w Warszawie Centralny Wydział Kobiecy, pod przewodnictwem tow. sen. Kłuszyńskiej, przy udziale 16 członkiń (na 22)

Reprezentowane były: Warszawa— tow. tow. Woszczyńska, Tylicka, Zielińska, Woliniewska, Faszczewska, Klimowa, Zawadzka, Połeciówna, Warszawa—Podmiejska — Plichowska, Łódź—Grodzicka, Łódź - Podmiejska — Moskiewiczówna, Poznań—Rybicka, Lwów—Trawiecka, Podkarpacie—Merkowska, Z. R. S. S. — tow. Ryngmanowa.

Referat polityczny wygłosiła tow. sen. Kłuszyńska. Po obszernej dyskusji przyjęto następujące wnioski:

1. Centralny Wydział Kobiecy wyraża całkowite uznanie władzom partyjnym i ZPPS za zdecydowane i pełne godności stanowisko wobec systemu rządów pomajowych, między innemi — za votum nieufności zgłoszone w Sejmie dla rządu p. Switalskiego.

2. Centralny Wydział Kobiecy wyraża uznanie tow. Marszałkowi Daszyńskiemu za obronę przedstawicielstwa narodu i honoru Sejmu.

3. Centralny Wydział Kobiecy stwierdza, że najszersze warstwy ludności znajdują się w katastrofalnem położeniu i że tylko bardzo szybka i i zdecydowana akcja, zdążająca do zapewnienia krajowi powrotu do praworządności — może zapobiec klęsce wojny domowej.

4. Centralny Wydział Kobiecy wzywa Wydziały Kobiece i najszersze warstwy kobiece do masowych wystąpień w obronie demokracji i zagrożonych bezrobociem warsztatów pracy.

Obszerne sprawozdanie, obejmujące wszystkie dziedziny pracy Centralnego Komitetu Kobiecego, złożyła tow. Iza Zielińska, sprawozdania z okręgów złożyły poszczególne delegatki. W dyskusji zabierały głos wszystkie towarzyszki, ponieważ sprawom organizacyjnym poświęcono większą część obrad

Centralny Wydział Kobiecy poleca organizacjom zwołać w okresie do 10 stycznia masowe wiece. Centralny Wydział Kobiecy wyda w tym celu specjalną odezwę.

Tow. Woliniewska referowała sprawę stosunku Centralnego Wydziału Kobiecego do pomocniczych organizacji, zarówno kulturalnych, jak i sportowych. Stwierdzono zupełną współpracę z Robotniczem Towarzystwem Przyjaciół Dzieci, którego agendy na prowincji prowadzą prawie wyłącznie Wydziały Kobiece. Uchwalono wniosek tow. Woliniewskiej:

Centralny Wydział Kobiecy przyjmuje z uznaniem inicjatywę ZRSS. powołania do życia Centralnego Kobiecego Wydziału Sportowego.

W związku z powyższem, Centralny Wydział Kobiecy wzywa towarzyszki do tworzenia lokalnych Klubów sportowych, opartych na własnych statutach i zrzeszonych za pośrednictwem Kobiecego Wydziału Sportowego przy Z. R. S. S.

Na skutek tej uchwały, Centralny Wydział Kobiecy uważa Klub sportowy „Start" za jeden z lokalnych klubów m. st. Warszawy.

Tow. Tylicka referowała sprawy Socjalistycznej Międzynarodówki Kobiecej, zawiadamiając, że posiedzenie Międzynarodowego Wydziału Kobiecego odbędzie się dnia 11 i 12 stycznia 1930 roku w Zurychu.

Tow. Woszczyńska postawiła wniosek, który został uchwalony przez Centralny Wydział, aby prezydjum zajęło się w najbliższym czasie rozszerzeniem ram „Głosu Kobiet" przez wprowadzenie nowych działów. Zaznaczono też iż „Głos Kobiet" wykazuje stały rozwój

Po wyczerpaniu punktu obrad — wolne wnioski, przy którym zabierała głos tow. Woliniewska w sprawie stałego dodatku kobiecego w „Robotniku", tow. Kłuszyńska zamknęła zebranie.

Popierajcie „ŁODZIANINA"

Towarzysze i Towarzyszki!

„ŁODZIANIN" walczy o swoją egzystencję.

W początkach jego istnienia wysilali się wrogowie klasy pracującej, aby zniszczyć **„ŁODZIANINA"**, broniącego wyzyskiwanych, uciśnionych i pokrzywdzonych, stanowiący widomy sztandar walki o wolność i sprawiedliwość.

Niszczyli najeźdźcy nielegalnego **„ŁODZIANINA"**. Jednakowoż prześladowcy nie odnieśli zwycięstwa. Rosja upadła, a **„ŁODZIANIN"** przetrwał. Przetrwaliśmy również okupację niemiecką.

Dziś wróciły czasy, w których byt **„ŁODZIANINA"** znowu jest zagrożony. Podtrzymać możecie go tylko Wy Towarzysze i Towarzyszki, ofiarnością, której szczędzić nie będziecie w obronie swojego pisma, zwalczanego zaciekle przez wszystko, co jest wrogie klasie pracującej, co jest wrogie wolności i sprawiedliwości.

Towarzysze i Towarzyszki, pospieszcie z pomocą **„ŁODZIANINOWI"**, aby mu umożliwić przetrwanie aż do lepszej przyszłości, aby mu zjednywać nowych czytelników.

Boże Narodzenie

Boże Narodzenie istniało wcześniej, niż zrodził się Chrystus na ziemi.

Z matki-dziewicy w grudniową noc rodzili się wielcy, nie żyjący już dziś bogowie: Ozyrys i Attis, Adonis i Apollo, Tammuz i Oksus-zbawiciel, Manu — wielki prawodawca, słoneczny Mithra i ogień Agni.

Wcześniej już — nim jeszcze po kościołach rozdzwonione wielkanocne dzwony bić poczęły — obchodzono radośnie wielki dzień zmartwychwstania.

Umierał i zmartwychpowstawał wielki bóg Attis, — z którego krwi zakwitały na wiosnę fijołki. Umierał i zmartwychpowstawał wielki bóg dawnych pokoleń Ozyrys. Gdy zakwitały czerwone zawilczniki, umierał, by trzeciego dnia zmartwychwstać, Adonis — bóg wielki, którego wielkość wymazano z pamięci pokoleń.

Rodzili się w dzień narodzin Chrystusa — gdy słońce poczynało się wznosić na widnokręgu ku wiośnie.

Zabici—zmartwychwstawali w dzień chrystusowego zmartwychwstania—gdy dzień zrównał się z nocą i zwyciężała jasność, co raz dłuższą stająca się, niż mroki.

I szli w pełni blasku swej słonecznej potęgi i chwały, dobroci, radości miłości i piękna.

Zapomniani.

* * *

W on czas, gdy rodził się syn boży, zabłyska gwiazda przewodnia na niebie. Matce jego—niewieście ziemskiej, z królewskiego rodu idącej, zwiastowano iż jest błogosławiona między niewiastami i łaski pełna, gdyż oto pocznie i porodzi syna bożego.

Nowonarodzony otrzymuje hołd od mędrców.

Dwunastoletnie chłopię toczy uczone rozmowy z mędrcami, zadziwiając wszystkich swoją mądrością. Starzy milkną przy nim.

Syn boży jest sam nauczycielem, lecz oto idzie do mędrca, który go poprzedza. W myśl jego nauki zanurza się sam w wodzie rzeki, obmywającej grzechy pokoleń.

Idzie na puszczę, na samotne długie rozmyślania, gdzie kusi go szatan, chcący odwlec go od jego myśli i czynów. Ma kazanie na górze i słuchają go rzesze. I czyni cuda. Przywraca wzrok niewidomym, chód — chromym, mowę — niemym. Chodzi po wodzie — a nie tonie, choć woda ustępuje pod stopami wątpiącego ucznia jego.

Posiada uczniów, idących za nim, lecz małodusznych. Rozmawia z dziewczyną z przeklętego pokolenia, głosi królestwo boże. Żyje w ubóstwie.

Gdy umiera—ziemia drży w swoich posadach.

Czy to są dzieje Chrystusa?

Nie. To są dzieje Sakia—Muniego, mędrca z rodu Sakjów, ostatniego wcielenia boga Buddhy, żyjącego na pół tysiąca lat przed Chrystusem.

* * *

Bóg, któremu pierwsi oddali hołd ludzie ubodzy i prości — pasterze — czcąc w nim nowonarodzonego boga, był czas długi bogiem niewolników i żołnierzy, rzemieślników i drobnych kupców, ludzi nie możnych i nie bogatych. Apostołowie jego szli z prostego ludu. Dopiero z czasem oświecone, bogate a możne warstwy ugięły przed nim kolana.

Wzniesiono mu świątynie bogate.

Co raz liczniejszych zyskuje wyznawców. Czczą go w nadśródziemnomorskich krajach Małej Azji. Czczą go w Persji i znajdujemy zwolenników w dawnej Babilonji. Zna go Syrja i Egipt. Kłaniać się mu poczyna Hellada i wznoszą mu świątynie nad Tybrem. Kult jego przedostaje się do Maurytanji i Numidji idzie do Hiszpanji i Galji, wkracza do południowych Niemiec sięga mglistej Brytanji. Sam będąc bogiem, jest pośrednikiem między wielkim stwórcą—ojcem a światem. Ukazuje dzieciom ziemskim drogę do niebieskiego ojca. Jest zbawcą.

Wieki na niego czekały.

W dłoni trzyma krzyż—święty znak boży. Na ostatniej wieczerzy łamie chleb i dzieli wino między uczniów swoje.

„Jedzcie i pijcie — to jest ciało moje i krew moja".

I wstępuje na niebiosa — do ojca.

Wyznawcy jego chrzczą nowonarodzonych wodą i czynią pokutę za grzechy. Głoszą siedem świętych sakramentów. Modląc się, czynią znak krzyża, a co gorliwsi wypalają go sobie na czole.

Głoszą oczyszczenie i odrodzenie, oświecenie i zbawienie, połączenie się z bogiem. Mówią o łasce przebaczenia i o miłosierdziu. Noszą braterstwo i miłość bliźniego.

...Wieki mijają.

Kapłanów jego zwalczyli kapłani Chrystusa.

Zwyciężyli w czwartem stuleciu swego istnienia.

Wolnomyśliciel.

„Lustracja" gospodarki samorządu łódzkiego

W ubiegły piątek na mocy polecenia Min. Spraw Wewnętrznych rozpoczęta została lustracja gospodarki samorządu łódzkiego przez komisję urzędu wojewódzkiego.

Fakt przeprowadzenia lustracii przez władze nadzorcze towarzysze nasi, prowadzący gospodarkę samorządu, przyjęli zupełnie spokojnie, wychodząc ze słusznego założenia, że gospodarowanie bez kontroli może doprowadzić do samowoli przekraczaniem ustaw, uchwał i kompetencji; że—przeciwnie—systematyczna i objektywna kontrola jest bardzo poważnym czynnikiem współpracy samorządu i władz państwowych, dającym gwarancję należytego i owocnego wykonywania funkcji publicznych.

Niestety jednak, nasuwają się poważne i uzasadnione wątpliwości: czy temi właśnie motywawi kierowało się Min. Spraw Wewnętrznych, polecając przeprowadzenie lustracji.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że łódzka prasa „sanacyjna" podawała informacje o lustracji już na trzy tygodnie przed jej podjęciem; wówczas, gdy Magistrat nie był o niej wcale powiadomiony. Charakter tych „informacji" i artykułów, które ukazały się w prasie „sanacyjnej" każą przypuszczać, że Min. Spraw Wewnętrznych chce coś „wykryć", coś, coby było podobne do faktów ujawnionych o gospodarce rządowej przez Najwyższą Izbę Kontroli, coś, czego ogłoszenie o socjalistycznym samorządzie byłoby choćby częściowym odwetem.

Socjalistyczny samorząd Łodzi ze spokojem oczekuje na rezultaty tej lustracji — tak, jak ze spokojem oczekiwał na wyniki dwóch poprzednich ministerjalnych lustracji; w rezultacie których wysunięto zarzut, iż chciał on zakupić zbyt drogą kostkę sowiecką. Magistrat pod presją Min. Spraw Wewnętrznych musiał umowę z Sowietami unieważnić, a potem — kostkę tę od pośrednika po cenie wyższej, niż oferowano Łodzi, zakupił komisarz m. Gdyni i samorząd Poznania.

Pomimo bardzo ciężkiej sytuacji finansowej, spowodowanej nieudzieleniem kredytów na inwestycje—samorząd łódzki wydał w bieżącym roku 17 miljonów złotych na budowę domów, kanalizację, bruki i t. d. zatrudniając przy robotach miejskich około 4 tysięcy robotników. Robotnikom tym wypłacono, poza normalnym zarobkiem, ekwiwalent urlopowy i 13 pensję. Wypłaca się również już 13 pensję pracownikom miejskim.

Sfery „sanacyjne" nie ukrywały przed kilkoma miesiącami złośliwej radości i nadziei, że — pozbawiony niemal całkowicie pomocy finansowej Rządu—samorząd łódzki załamie się, lub rozchwieje. Nadzieje te jednak zawiodły całkowicie. I zawieść również muszą wyzierające z pism „sanacyjnych" nadzieje, że się tam „coś" w łódzkim samorządzie wykryje. Socjalistyczny Magistrat łódzki ze spokojem oczekuje wyników lustracji, świadom, że ma zrównoważony budżet; uporządkowaną gospodarkę — i że wszystkie jego poczynania obracają się w ramach zatwierdzonego budżetu i obowiązujących ustaw.

„Robotnik"

W obronie prawa do uśmiechu

Szanowny Panie Redaktorze!

Pragnę za pośrednictwem poczytnego pisma Pańskiego złożyć najserdeczniejsze podziękowanie tym licznym znajomym i nieznajomym z całej Polski, którzy nadesłali mi wyrazy sympatji i oburzenia z powodu mojej nagłej dymisji w Ministerstwie Rolnictwa.

Pragnę jednocześnie potwierdzić podawany przez prasę, jako pogłoskę, powód mego ustąpienia. Otrzymałem dymisję za napisanie feljetonu w „A. B. C." pod tytułem „Udekorowane bydlę", co mi zostało oficjalnie zakomunikowane. W feljetonie tym opowiedziałem prawdziwy fakt, jak pewna bohaterska krowa została we Francji odznaczona orderem w czasie wojny. Czyż mogłem myśleć, że ktoś może obrazić się na mnie za to i wziąć do siebie tytuł feljetonu? Samo przypuszczenie takie uważałbym za wykroczenie służbowe. Pisałem setki bajek, w których występowały osły, świnie i inne zwierzęta, ale nigdy nie miałem wypadku takiego zareagowania na satyrę. Pisałem bajkę o psie, który szczekał na złodziei „w każdym państwowym urzędzie, wszędzie", a za bajkę tę otrzymałem książkę ówczesnego szefa kontroli generalnej ś. p. Zarnowskiego z przepiękną dedykacją w uznaniu pożyteczności i potrzeby mej satyry. Nie bajka bowiem ośmiesza ale obrażanie się o bajkę. Powiedział to już stary Ezop, który nie jest urzędnikiem państwowym i którego wylać za to mądre zdanie nie można.

A teraz słówko o formie, w jakiej mnie usunięto. Po 14 latach służby państwowej w wojsku, Prezydjum Rady Ministrów i Ministerjum Rolnictwa (gdzie opracowałem ustawę łowiecką), zostałem usunięty w dniu 6 b. m. z dnia na dzień, a że nie byłem stabilizowany—bez emerytury, z 3 miesięczną pensją bez dodatków.

I to wszystko za niewinny żart o „orderomanji", który nie godził w nikogo i nie miał zamiaru obrażać nikogo, ani nikomu dokuczyć. Nie miałem zamiaru krytykować Kapituły, ani szafarzów orderów, gdyż odznaczając setki osób, mogą się oni czasem mylić.

Czy doszliśmy już do tego, iż każdy uśmiech i każdy żart uważane są w Polsce za przestępstwo?

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy mojego głębokiego szacunku

JULJAN EJSMOND.

P.S. Wszystkie pisma polskie proszę o przedruk tego listu autora „W puszczy", który może nie będzie głosem wołającego na puszczy.

KAPITALISTYCZNY RAJ

Rozmyślania na wieczór wigilijny.

Zimą 1950 roku pewien adwokat siedział ze swoim przyjacielem przy szklance wina i orzechach. Adwokat opowiadał:

— Gdy niedawno szperałem w aktach mojego ojca, znalazłem poniższy wycinek z gazety. Nosi on datę z grudnia 1929 roku. Przedziwny dokument. Jeśli chcesz, przeczytam ci go w całości.

— Proszę bardzo!—odparł przyjaciel.

Adwokat zaczął czytać:

„Przed londyńskim sądem policyjnym pewien ubogo ubrany ale przyzwoicie wyglądający człowiek obudził wczoraj pewne zainteresowanie, gdy poprosił sądu o radę.

Podajemy tę rozmowę w dosłownem brzmieniu:

— Czy mogę zadać sądowi jedno pytanie?

— Jeśli będę mógł na nie odpowiedzieć.

— Chcę tylko wiedzieć, czy żyję.

— Proszę nie robić głupich żartów

— Mówię zupełnie poważnie, proszę sądu. Dla mnie wszystko od tego zależy: jestem z zawodu kowalem łańcuchów.

— Czy jesteście przy zdrowych zmysłach?

— Jestem zupełnie normalny, proszę sądu.

— Więc skąd wam wpada na myśl stawiać takie pytania?

— Jestem bezrobotny, proszę sądu.

— Cóż to ma z tem wspólnego?

— Proszę mi pozwolić wyjaśnić wszystko: Od dwuch miesięcy jestem bez winy z mojej strony bezrobotny. Pan sędzia napewno słyszał, że setki i tysiące ludzi znajdują się w podobnej sytuacji.

— Dobrze, proszę mówić dalej.

— Nie należę do żadnego związku zawodowego, proszę sądu; panowie wiedzą zapewne, że mój zawód nie jest zorganizowany. Innych bronią związki.

— Tak, tak.

— Od trzech miesięcy, proszę sądu, jestem zupełnie bez środków do życia. Uczyniłem wszystko, co było w mojej mocy, aby znaleźć pracę, ale daremnie.

— Czy zwróciliście się do funduszu bezrobocia?

— Tak, proszę sądu, ale tam nie mogą udzielać dalszych zapomóg.

— Czy macie żonę i dzieci?

— Nie, proszę sądu. To również jest przeszkodą, ponieważ wszędzie stawiają mnie na ostatnim planie, jako samotnego.

— Oczywiście, oczywiście... ale przecież istnieje jeszcze opieka nad bezdomnymi, macie prawo do...

— Byłem już w dwuch takich przytułkach, proszę sądu, ale wczoraj wieczorem nie przyjęto kilkudziesięciu takich, jak ja, z powodu braku pomieszczenia. Jestem głodny, proszę sądu: czyż nie mam prawa do pracy? Czy państwo nie ma obowiązku dać mi pracę? Czyż nie mogę zmusić żadnego człowieka, aby mi dał pracę?

— To jest bardzo trudna sprawa.

— Jestem strasznie głodny, proszę sądu. Czy może mi sąd pozwolić żebrać na ulicy?

— Nie, nie, tego sąd nie może; wiecie dobrze, że to jest nie dopuszczalne.

— Więc może wolno mi kraść, proszę sądu?

— Ach, niepotrzebnie zajmujecie sądowi czas.

— Ależ, proszę sądu, traktuję sprawę z całą powagą. Słowo honoru, że poprostu konam z głodu! Czy sąd pozwoli mi sprzedać marynarkę, lub spodnie? Wtedy oddam marynarkę i odsłonię gołą pierś.—Pozatem nie mam już nic do sprzedania...

— Wiecie przecież dobrze, że nie wolno ukazywać się na ulicy w stroju, obrażającym moralność publiczną. Sąd nie może się zgodzić na lekceważenie obowiązujących przepisów.

— Czy przynajmniej otrzymam zezwolenie na spanie pod gołem niebem, by mi nie groziło aresztowanie za włóczęgostwo?

— Oświadczam raz jeszcze, że na nic podobnego sąd nie może udzielić zezwolenia,

— Więc co mam robić, proszę sądu? Mówię prawdę. Nie chcę wykraczać przeciwko prawu. Czy sąd może mnie poinformować, w jaki sposób mogę nadal żyć bez pożywienia?

— Chciłbym wam umieć poradzić.

— Wobec tego muszę zapytać sąd;

— Czy według obowiązujących praw jestem wogóle jeszcze przy życiu?

— Mój dobry człowieku, to jest pytanie, na które nie mogę odpowiedzieć. Dla prawa istnieje pan, widocznie, jedynie wtedy, gdy pan to prawo ignoruje: ale tego pan chyba nie uczyni. Rzeczywiście żal mi pana. Możecie otrzymać szylinga z puszki dla biednych.

Następna sprawa!

...Adwokat przerwał.

— Tak jest — rzekł jego przyjaciel po chwili — to jest bardzo ciekawe. Rzeczywiście niezwykła historja. Dziwaczne stosunki istniały w owych czasach. Jedni opływali we wszystkiem a dla robotnika nie było pracy i chleba.

Dżon Galsworty.

Piękne mowy panów MINISTRÓW którym przeczy smutna rzeczywistość.

Jeszcze brzmią w uszach słowa pełne optymizmu o położeniu gospodarczem Polski, padłe z ust p.p. ministrów na ostatniem posiedzeniu Sejmu.

Tymczasem jakże odmienną jest rzeczywistość. Cały szereg gałęzi przemysłu przeżywa od kilkunastu miesięcy ciężki kryzys, na skutek czego zamkniętych zostało dziesiątki zakładów pracy. Tysiące robotników pozbawionych zostało pracy, zaś dziesiątki tysięcy pracuje po 4 — 3 dni w tygodniu. Jeśli porównamy stan zatrudnienia w m. wrześniu 1929 r. 899356 osób z tym uruchomieniem w tym samym miesiącu r. ubiegłego 917239 osób to przekonamy się, że o 17883 osoby pracuje mniej. Gdybyśmy porównali ilość dni pracy przypadającą na jednego robotnika w ciągu 1928 r. a w 1929 r. to zobaczylibyśmy bardzo dużą rozpiętość w cyfrach, szczególniej w przemyśle włókienniczym i robotach publicznych.

Ostatnie zarządzenie, całkowitego wstrzymania pracy w całym szeregu wielkich zakładów na okres od 21 grudnia r. b. do 2 stycznia 1930 r. dopełnia tego obrazu ciężkiego położenia mas robotniczych.

Nie od rzeczy będzie przytoczyć cyfry weksli protestowanych w Łodzi za ostatnie parę miesięcy r. b. a mianowicie: w sierpniu zaprotestowano 52,412 weksli na sumę Zł. 10.113,000, w wrześniu 45,287 weksli na sumę Zł. 8.822,000, w październiku 49,417 weksli na sumę Zł. 10.295,000.

Do tych ponurych cyfr dodać kompletny zastój w handlu, którego ożywić nie jest w stanie nawet okres przedświąteczny to zobaczymy, że powodów do podzielania optymizmu p.p. ministrów niema.

Dobrze jest mówić z optymizmem wtedy gdy ma się po temu odpowiednie dane — lecz gdy wszystko wskazuje na ciężki stan gospodarczy kraju optymizm w słowach kierowników nawy państwowej wygląda co najmniej na humoreskę.

Mówić o rozkwicie handlu i przemysłu wtedy gdy dziesiątki zakładów pracy się zamyka, gdy tysiące robotników idzie na bruk a dziesiątki tysięcy innych pracuje po 4 — 3 a nawet 2 dni w tygodniu zakrawa na żart, ale nam nie o żarty ani humoreski chodzi. Nam idzie o byt tysięcznych rzesz robotniczych które dziś w obliczu zbliżającej się zimy skazani są na utrzymanie się z głodowych zarobków wynoszących 12-15-20 złotych tygodniowo.

Bajki i humoreski dobre są na dni świąteczne dla tych ludzi, którym troska o kawałek chleba już nie dla siebie lecz dla dzieci nie mąci wesołego nastroju świątecznego. A takich ludzi w Polsce jest niestety bardzo mało.

Olbrzymia większość społeczeństwa polskiego żyje w bardzo trudnych warunkach materjalnych, a jeśli chodzi o masy robotnicze to te żyją w warunkach wprost katastrofalnych.

Rząd zapatrujący się różowo na położenie gospodarcze kraju prawie, że nic nie zrobił dla polepszenia położenia tych którzy nie ze swej winy pracy nie mają lnb którzy pracują zaledwie po 2 i 3 dni w tygodniu. Przyznanie zapomóg na terenie m. Łodzi tym którzy pracują po 2 dni nie może radykalnie wpłynąć na polepszenie doli mas robotniczych. Tak samo sprawy tej nierozwiążą zapomogi mające być wypłacane przez m. listopad, grudzień, styczeń i luty.

Pragnąc poprawić choć w pewnej części położenie bezrobotnych i półbezrobotnych należy wprowadzić odpowiednie zapomogi oraz dążyć do podniesienia konsumpcji na rynku wewnętrznym co wpłynęłoby na stan uruchomienia przemysłu.

Tysiące ludzi pracy na nadchodzące święta nie będzie miało kawałka chleba oraz drzewa i węgla na ogrzanie zimnych izb, a sfery oficjalne mówią o wyścigu pracy i rozkwicie handlu i przemysłu.

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Kamienicznicy nie chcą płacić podatków. Polesie Widzewskie odebrano rządowi.

W czwartek, dnia 19 grudnia r. b. pod przewodnictwem prezesa tow. Jana Holcgrebera odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Łodzi—ostatnie przed świętami.

Zaraz na początku posiedzenia, sprawa ustalenia i uchwalenia wysokości miejskiego dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, zreferowana przez tow. radnego J. Golańskiego, wywołała długą i gorącą dyskusję.

Przedstawiciele kamieniczników radni Pogonowski i Szot gorąco bronili „biednych" kamieniczników, których spora liczba zebrała się na galerji, by poprzeć swoich przedstawicieli.

Panowie kamienicznicy Pogonowski Szot i Bialer początkowo chcieli stawać w roli obrońców praworządności, wmawiając nieudolnie galerji, że sejm dotychczas nie przedłużył istnienia zasadniczej ustawy o podatku od kamieniczników, lecz gdy poczuli swoją „prawną" śmieszność i kamienicznikowską moralność, starali się chociaż krakowskim targiem o to, by ten dodatek był jaknajmniejszy.

Należytą odprawę otrzymali kamienicznicy od tow. radnych Andrzejaka, Lichtenstajna, ławnika Kuka i in., którzy rzeczowo wykazali prawną i faktyczną podstawę podatku, który radą olbrzymią większością głosów uchwaliła w wysokości 200 procent podatku państwowego.

Należy zaznaczyć, że przemówienia komika rady p. Szota wywołały huragany śmiechu, gdy mówił o tem, że musi się „zbierować" za siebie, kamieniczników i lokatorów.

Następnie rada zatwierdziła wniosek Magistratu o przyznanie bezrobotnym zapomóg pieniężnych i opałowych z powodu okresu zimowego — o czem piszemy na innem miejscu. Jednak ze względu na to, że Minister Pracy i Opieki Społecznej wydał obowiązujące rygorystyczne rozporządzenie, które pozbawia całe tysiące bezrobotnych samotnych i tych, którzy już przed 30 września r. b. utracili prawo do zasiłków, rada uchwaliła wniosek, wzywający Magistrat do wystąpienia ze staraniami do rządu o naprawienie tej krzywdy tysiącom robotników, gdyż usiłuje się sztucznie zmniejszyć ilość bezrobotnych, chociaż faktycznie liczba bezrobotnych wzrasta.

Mając zamiar rozparcelować leśny majątek miejski Łagiewniki w celach budowy domów mieszkalnych, rada uchwaliła, po referacie tow. r. Pawlaka, wystąpić do władz nadzorczych o zezwolenie na parcelację i wyłączenie z opieki leśnej.

Po referacie t. r. Golańskiego rada uchwaliła przepisy o przyłączaniu domów do sieci kanalizacyjnej, z terminem jednorocznym. Przy tej okazji radni-kamienicznicy narzekali na „biedę" kamieniczników i domagali się przedłużenia terminu przyłączania do sieci kanalizacyjnej do trzech lat.

Następnie tow. radny Wł. Dolecki referował następującą sprawę:

W 1926 roku rada odstąpiła na rzecz skarbu państwa znacznych terenów na tak zwanym polesiu widzewskiem w celu budowy centralnego dworca towarowego, z tym wyraźnym celem, że kilka tysięcy bezrobotnych łodzian będzie zatrudnionych przy budowie. Rząd jednak zlekceważył sprawę, a lo bezrobotnych nie zatroszczył się i przez okres trzech lat nie wywiązał się z obowiązań. Wobec tego, frakcja radnych miejskich P. P. S. postawiła wniosek nagły domagający się odebrania rządowi podarowanego placu wobec niedotrzymania warunków umowy.

Po zreferowaniu przez tow radn. Doleckiego całokształtu sprawy, Rada jednomyślnie uchwaliła ten wniosek.

Po załatwieniu jeszcze kilku drobnych spraw, około północy posiedzenie zostało zakończone przez wiceprezesa p. Wolczyńskiego życzeniem dla radnych wesołego spędzenia Świąt Bożego Narodzenia.

M. S.

Wiadomości z całego świata

Socjalistyczny rząd w Danji wprowadził ubezpieczenie na starość.

Duński minister opieki społecznej tow. Sztajnke złożył w sejmie projekt ustawy o powszechnem ubezpieczeniu ludowem, jako przymusowem, które jest połączeniem na wypadek niezdolności do pracy, choroby i na starość.

Ta forma ubezpieczenia powszechnego jest o tyle przymusowa, że osoby pragnące pobierać rentę na starość muszą się obowiązkowo ubezpieczać na wypadek choroby. Ubezpieczenie to zmierza także do usunięcia tej istniejącej dotąd anomalji, że osoby zmuszone na starość do pobierania datków z łaski pozbawione są równocześnie praw obywatelskich. Obecnie ustanie konieczność utrzymywania tych darów z łaski, a temsamem nikt z powodu zubożenia nie będzie pozbawiony praw obywatelskich. Robotnicy mają zapewnioną starość.

Jak wygląda rozbrojenie we Francji.

Pomimo opozycji socjalistów Izba deputowanych przyjęła 331 głosami przeciwko 167 budżet funduszów dyspozycyjnych, wysunięty przez rząd. Dodatkowe kredyty w wysokości 3 i pół miljarda franków przeznaczone są dla celów obrony granicy wschodniej, budowę fortów i twierdz oraz rozbudowę lotnictwa.

Projekt rządowy przewiduje na budowę twierdz ogółem 5 miljardów franków, które będą wpłacane przez skarb w ciągu lat pięciu, to jest co rok jeden miljard.

Traktat handlowy polsko-niemiecki.

Dzięki krętej robocie nacjonalistów niemieckich rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego polsko niemieckiego zostały przerwane.

W tych dniach poseł niemiecki w Warszawie Rauszer wyjechał w tej sprawie po nowe instrukcje do Berlina. Powrót jego przed świętami nie jest przewidziany, to też wznowienie rokowań nastąpi dopiero po świętach.

Morska konferencja rozbrojeniowa.

Dnia 3 stycznia r. p. odbędzie się międzynarodowa konferencja w sprawie ograniczania zbrojeń morskich. Dotychczas zdecydowanemi zwolennikami rozbrojenia są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Anglja. Według ostatnich pogłosek rząd włoski ma również w sprawie łodzi podwodnych zająć takie samo stanowisko, jak Ameryka i Anglja, nawet w tym wypadku, gdyby Francja i Japonja ograniczeniom zbrojeń się przeciwstawiły.

Ambasada amerykańska w Polsce.

Poselstwo amerykańskie w Warszawie zostało podniesione do godności ambasady. Ambasadorem został pan Aleksander B. Moore, dotychczasowy ambasador w Peru. Pan Moore był kiedyś reporterem, następnie redaktorem, wreszcie wydawcą. Dziś własnością jego jest bardzo wiele dzienników i stąd p. Moore zaliczany jest do grupy amerykańskich królów prasowych. Nareszcie więc spełnią się marzenia naszych monarchistów. Będziemy mieli w Warszawie „króla", coprawda tylko prasy amerykańskiej.

Lot nad Atlantykiem.

Dnia 15 b. m. wystartowali w Sewilli do Południowej Ameryki dwaj lotnicy, Challas i Larre-Borgas. Lot udał się o tyle, że odważni lotnicy dolecieli do Brazylji, jednakże lądując w pobliżu Maracajas w prowincji Rio Grande ulegli wypadkowi. Lotnik Larre-Borgas wyszedł bez szwanku, natomiast Challes jest lekko ranny.

Przyjaźń turecko-sowiecka.

W tych dniach dokonano przedłużenia turecko-sowieckiego traktatu przyjeźni i neutralności, zawartego w Paryżu 1925 r. Rokowania prowadzone były w Angorze pomiędzy komisarzem do spraw zagranicznych Karachanem a rządem tureckim.

Japonja interwenjuje.

Japonja zdecydowała się podjąć także kroki przeciwko dalszemu pobytowi wojsk sowieckich na terytorjum Chin i kontynuowania przez Sowiety działań wojennych. Japonja zamierza w sposób kategoryczny zażądać od Rosji gwarancji w sprawie neutralności terytorjum chińskiego.

Skutki antypolskiej polityki Kowna.

Zamknięcie granic z Polską pod względem gospodarczym odbija się bardzo ujemnie na Litwie, czego najlepszym dowodem dane, ogłoszone ostatnio przez wiedeńską „Die Industrie". Straty roczne Litwy z tego powodu wynoszą 200 miljonów litów. Jest to cyfra bardzo wysoka, jeśli się weźmie pod uwagę, że najwyższa ogólna suma wywozu litewskiego wynosi 290 miljonów litów rocznie. Fałszywa orjentacja polityki litewskiej wpływa również na zły stan portu Kłajpedy, która dotychczas tylko wegetuje. Połączenie kolejowe Kowna z Kłajpedą pozostaje stale tylko w sferze projektów. Wydatki wojskowe małego państewka pochłaniają tak wielkie stosunkowo sumy, że o jakichkolwiek inwestycjach mowy być nie może. Rozumniejsza część społeczeństwa litewskiego zdaje sobie dokładnie sprawę z tego katastrofalnego stanu, lecz nie ma dotychczas odwagi wystąpić przeciwko prądowi, do którego powstania sama się przyczyniła. Wydaje się jednak, że niezadługo i na Litwie rozsądek weźmie górą nad ślepemi namiętnościami, co będzie z pożytkiem zarówno dla Litwy, jak i dla nas.

Zwycięstwo żywiołu polskiego przy wyborach na G. Śląsku.

W ubiegłą niedzielę odbyły się na Górnym Śląsku wybory do rad miejskich. Wynik wyborów z 11-tu miast przedstawia się, jak następuje:

Ogólna ilość mandatów polskich 174 (62 proc.), niemieckich 92 (33 proc.) i żydowskich 13 (4,66 proc.)

W porównaniu z rokiem 1925 i 1926 wynik ten należy uznać za bardzo poważne zwycięstwo list polskich. Polacy uzyskali wówczas tylko 140 mandatów (50 proc.), Niemcy zaś 126 (45 proc.)

Z życia akademików socjalistów.

W dn. 16 b. m odbyło się w Berlinie posiedzenie egzekutywy Międzynarodówki studenckiej, która to organizacja wchodzi w skład Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej. Podczas zlotu wiedeńskiego w lipcu b. r. odbył się również kongres studentów socjalistów, przyczym do Egzekutywy Międzynarodówki studenckiej weszli tow. Bohmann (Austrja), Haver (Francja) i Mamrot (Z N.M.S. — Warszawa) oraz tow. Friedländer jako sekretarz generalny. Ponadto tow. Bohmann i Mamroi weszli do Egzekutywy Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej jako delegaci młodzieży studenckiej.

W dn. 14 i 15 b.m. odbył się Kongres związku akademików socjalistów Niemiec i Austrji.

Związek ten, który w r. 1923 założony został przez 7 studentów w Berlinie, obecnie liczy około 5000 członków i posiada środowiska we wszystkich miastach uniwersyteckich (n.p. we Wiedniu 2000 czł), stanowiąc poważną przeciwwagę dla tendencyj nacjonalistycznych i faszystowskich, które do niedawna niemal niepodzielnie panowały na najwyższych uczelniach niemieckich.

Tow. Mamrot bierze ponadto udział w organizowanem w dn. 12 b. m. przez „Centralę dla spraw Ligi narodów w Niemczech" zebraniu polsko-niemieckiem.

Kursy naukowe TUR-u

Wzorem lat ubiegłych zarząd łódzkiego oddziału T.U.R. organizuje kursy naukowo-społeczne, obejmujące najważniejsze zagadnienia polityczne, gospodarcze i społeczne. Kursy te rozpoczną się 7-go stycznia przyszłego roku i są zakreślone na okres 3-miesięczny.

Program kursu przewiduje między innemi następujące wykłady: ekonomja społeczna, ubezpieczenia społeczne, prawo konstytucyjne, hygjena pracy, socjologja i t. d.

Zapisy na kurs przyjmuje sekretarjat T. U. R-u, Południowa 11, front, I p., we wtorki i piątki od godziny 7—9 wieczór.

Przemówienie tow. posła Adama Pragiera

na posiedzeniu Sejmu w dniu 17 grudnia.

Tow. dr. Pragier pojawia się na trybunie obandażowany po napadzie niedzielnym w Pruszkowie, dokonanym nań przez zbirów bebesowskich. Towarzysze z ZPPS. witają tow. Pragiera oklaskami).

Wysoki Sejmie. Jestem zdania, że istotnie ujawnienie sprawców i wszystkich okoliczności zdarzenia dnia 31-go października leży w interesie publicznym, albowiem zdarzenie to przyniosło niewątpliwą szkodę dla powagi Państwa na wewnątrz i na zewnątrz. Wstrząśnienie w opinji było ogromne, tembardziej, że wykładnia tego zdarzenia, która nastąpiła w dniach po nich następujących, do uspokojenia bynajmniej się nie przyczyniła.

Miłość dla armji i szacunek, który mamy dla niej wszyscy (Przerywania na ławach B. B.), wynika z natury roli, którą w państwie każdem sprawuje armja, mianowicie z roli obrończyni granic Państwa i strażniczki niepodległości. Rola ta nie ogranicza się do obrony Państwa na zewnątrz. Z przysięgi każdego żołnierza i oficera wynika jego obowiązek przestrzegania prawa i obrony jego prawa, a przedewszystkiem obrony Konstytucji. Dlatego też przekonani jesteśmy, że armja, jako całość, posłuszna jest i pozostanie Konstytucji i prawu.

Ale jednak nazajutrz i w kilka dni potem z prasy rządowej i czynników rządowych słyszało się o różnych pod tym względem „możliwościach", od których armja, jako całość, niewątpliwie jest daleka. Nazajutrz zaś ukazał się bezprzykładny komunikat agencji urzędowej zawierający obok słów kłamliwych, także czelne obelgi, będące znamieniem bezsilnego i spętanego gniewu. Obelgi te przyduszone powszechną pogardą społeczeństwa padły bezwładne u stóp tej trybuny, z której Marszałek Sejmu przewodniczy przedstawicielstwu narodowemu.

Jestem tedy zdania, że ujawnienie sprawców zdarzenia z dn. 31 października b. r., którzy się dziś ukrywają, leży w powszechnym interesie i uczynimy wszystko, aby prawda stały się jawna i widoczna, aby nieudały zamach zdemaskowany był w całej swej postaci.

Nakoniec niechaj mi będzie wolno oświadczyć, że jesteśmy wszyscy gotowi spełniać aż do końca ciążący na nas obowiązek, że dopóki starczy nam tchu żadnej formie teroru nie pozwolimy się zastraszyć, ani żaden z nas osobiście, ani my wszyscy razem (oklaski na ławach P.P.S.)

Nakoniec niechaj mi będzie wolno dać wyraz uczuciu radosnej dumy, że z ław lewicy sejmowej wyszedł Marszałek Sejmu, który stanął u wrót Wysokiej Izby i nie pozwolił na to, aby obrady w tej Wysokiej Izbie toczyły się w atmosferze przymusu i wśród najtrudniejszych warunków dał z siebie pełną miarę godności i odwagi, która świeci i nadal świecić będzie demokracji polskiej w walce o wolność. (Burzliwe oklaski.)

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do Komisji Regulaminowej dla określenia kompetencji Komisji, która będzie działała w tej sprawie.

Magistrat wydaje węgiel i gotówkę

Pomoc dla bezrobotnych.

W ubiegły piątek, pod przewodnictwem prezydenta tow. Ziemięckiego, odbyło się kolejne posiedzenie Magistratu, na którem m. in. rozpatrzono sprawę zorganizowania pomocy żywnościowej i opałowej dla bezrobotnych, niepobierających żadnych zapomóg. W związku z wyasygnowaniem przez władze rządowe odpowiednich sum na pomoc żywnościową, Magistrat wypowiedział się za udzieleniem tych zapomóg w formie gotówkowej. Co się tyczy pomocy opałowej, ta — wzorem lat poprzednich — zorganizowana ma być z funduszów samorządowych, przyczem postanowiono, że **racje węglowe wynosić będą: dla rodziny małej 4 Korce i dla dużej rodziny — 6 Korcy.** Akcję rejestracyjną przeprowadzą w trybie przyśpieszonym władze miejskie za pośrednictwem swych urzędów. Rejestracja rozpoczęta została 16 grudnia i potrwa do 21 grudnia.

Wysokość zapomogi pieniężnej wynosi miesięcznie dla samotnych — Zł. 20 dla obarczonych rodziną do 3 osób łącznie z bezrobotnymi Zł. 30, a dla obarczonych rodziną ponad 3 osoby— Zł. 45.

Kronika samorządowa.

Sprawa mieszkaniowa.

We wtorek, dnia 17 grudnia r. b. pod przewodnictwem tow. Andrzejaka Edwarda, odbyło się w sali konferencyjnej Rady Miejskiej posiedzenie połączonych komisyj do spraw ogólnych i finansowo-budżetowej. Z ramienia Magistratu wzięli udział w obradach wiceprezydent tow. dr. Wieliński, ławnicy tow. Kuk i t. d. Margolis oraz Harasz.

Zgodnie z porządkiem obrad połączone komisje załatwiły — w myśl wniosków Magistratu — sprawy następujące: wykonywanie orzeczeń karnych Komisji Powszechnego Nauczania, co zlecone ma być Oddziałowi Sekwestracyjnemu; ustalenia wysokości dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości na rok 1930; pomocy żywnościowej i opałowej dla bezrobotnych m Łodzi; parcelacji maj. miejskiego Łagiewniki. Odpowiednie wnioski komisyj w wyszczególnionych wyżej sprawach znajdą się już na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem Rady Miejskiej.

Sprawa ustalenia systemu podziału mieszkań oraz ustalenia wysokości czynszu komornianego w kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem odroczona została do najbliższego posiedzenia komisyj, celem umożliwienia radnym dokładnego zaznajomienia się z obszernym materjałem, dotyczącym warunków budowy kolonji mieszkaniowej oraz prac specjalnej komisji fachowej.

Zmiany adresu biur miejskich.

Wobec wykończenia własnego gmachu Wydziału Kanalizacji i Wodociągów przy ul. Narutowicza 65, biura Wydziału przeniesione zostały z dnia 17 b. m. z dotychczasowego lokalu przy ul. Narutowicza 2 do nowych pomieszczeń. W dawnym lokalu Wydziału Kanalizacji ulokowany będzie prawdopodobnie Wydział Zdrowotności Publicznej mieszczący się dotychczas, jak wiadomo przy placu Wolności № 1.

Bandycki napad bojówki BBS

na tow. A. Pragiera w Pruszkowie.

Dzień 15-go grudnia jest nowym dniem hańby znikczemniałej BBS. Do mordów na robotnikach, do zdradzieckiej roboty rozbijania ruchu robotniczego — przybył nowy haniebny napad, dokonany tym razem na posła socjalistycznego.

Gdy w niedzielę ubiegłą tow. pos. Adam Pragier przybył do Pruszkowa celem odbycia wiecu, został niespodziewanie zbójecko napadnięty na ulicy przez bojówkę B. B. S., ściągniętą z Warszawy i Żyrardowa w liczbie około 70 ludzi. Zbiry te otoczyły ze wszystkich stron tow. Pragiera, który był sam i podobnie jak nożowcy w ciemnej ulicy dotkliwie go poranili.

Tylko przypadkowi zawdzięczać należy, iż tow. Pragier uniknął śmierci. Hersztem tej bandy był osławiony w Pruszkowie awanturnik i pijak Płochocki, dziś filar B. B. S. Nikczemny ten napad znajdzie swój epilog w sądzie. Dziś już jednak opinja robotnicza wydać winna swój wyrok: pogardy dla bandyckich metod B. B. S.

Tow. Pragier, którego rany zadane laskami i rewolwerami, opatrzono na miejscu, powrócił do Warszawy, odwieziony przez kilku towarzyszy.

* * *

W napadzie ze strony B.B.S. m. in. brali udział: Płochocki, Chróściel, Michalak Stanisław, Bednarczyk Stanisław, Morawski Jan, b. ajent policji, wypuszczony niedawno za kradzież z więzienia, Borkowski Feliks, Rott i inni.

* * *

Bandyci z B.B.S. nie zadowolili się napadem niedzielnym na tow. posła Pragiera i dalsze swe wyczyny rozpoczęli w godzinach popołudniowych na miejscowych towarzyszy.

O godz. 4 po poł. tow. Kazimierski oczekując na stacji w Pruszkowie na pociąg, został napadnięty przez tych samych zbirów i dotkliwie pobity i poraniony. Zebrana publiczność na stacji stanęła w obronie napadniętego.

W pół godziny później ta sama banda pałkarzy napadła na tow. Księżaka, bijąc go pałkami.

Notując te haniebne występy bojówki B B.S-u w Pruszkowie, stwierdzamy, że wypadki te bezkarnie nie przejdą.

Kamienicznik i fabrykant Rajcher

został skazany na miesiąc więzienia za rzucenie oszczerstwa na tow. dr. Wielińskiego.

W 1924 roku kamienicznik i fabrykant Stanisław Rajcher rozsiewał złośliwie świadomie nieprawdziwe wiadomości nawet do władz nadzorczych obwiniając obecnego wiceprezydenta miasta i prezesa partji tow. dr. Edmunda Wielińskiego, ówczesnego Inspektora Miejskiego Urzędu Mieszkaniowego o wyludzenie od Rajchera dla siebie mieszkania za przyrzeczenie zwolnienia z rekwizycji lokalu zajętego przez władze wojskowe na kasyno oficerskie w domu Rajchera przy ulicy Zielonej 20.

Gdy to podłe oszczerstwo doszło do wiadomości tow. Wielińskiego, to ten ostatni niezwłocznie wniósł do p. Prokuratora skargę domagając się pociągnięcia p. Rajchera do odpowiedzialności Sądowej za oszczerstwo. Prokurator prowadził przez dłuższy czas dochodzenie i stanął na stanowisku, że tow. Wieliński winien wnieść nowa skargę z prywatnego oskarżenia do Sądu Grodzkiego.

To było powodem przeciągania się sprawy, która jednak ostatecznie w poniedziałek, dnia 16 grudnia r.b. znalazła się na wokandzie Sądu Grodzkiego w Łodzi i znalazła swój epilog skazujący surowo oszczercę.

Na rozprawę stawił się tow. Wieliński w asystencji adwokata oskarżyciela tow. radnego adw. Rafała Kempnera.

Oskarżonego Rajchera bronili adwokaci: Stefan Kobyliński i Alfred Fryde.

Po rozprawie i przemówieniach stron Sąd Grodzki z mocy art. 531 Kodeksu Karnego **skazał p. Stanisława Rajchera na jeden miesiąc więzienia.**

W ten sposób Sąd skazał p. Rajchera za oszczestwo i za krzywdę wyrządzoną zacnemu tow. Wielińskiemu na czci i honorze. Sąd przyjął za udowodnione iż p. Rajcher rzucił przeciwko tow. Wielińskiemu potwarz bezpodstawnie a z pełną świadomością by Mu zaszkodzić wobec opinji publicznej i społeczeństwa.

Ruda Pabjanicka.

Dla nikogo już dziś nie stanowi tajemnicy fakt, że od czasu „skomisarzowania" łódzkiej Kasy Chorych, nastały w niej do tego stopnia gorszące warunki, że wskutek ciągłych szykan, rug i i represji, powstała wzajemna nieufność, lizusostwo i podejrzliwość w stosunku do podwładnych sobie urzędników. Długoletni pracownicy, a więc zdolni — zostają pozbawieni zajęcia li tylko dla tego, że są członkami P.P.S., względnie zwolennikami — zaś gardzą t. zw. „frakcją rewolucyjną".

Również wiadomo wszystkim, że między „przesunięciami" lub wydaleni— na miejsce których przyjmowani są „swoi" (narazie) — dokonano przyjęcia na miejsce b. naczelnego lekarza dr. Tomaszewicza — jednego z burmistrzów oobliskiego miasteczka — mianowicie p. dr. Stefana Bogusławskiego. Lecz nie wszystkim jeszcze wiadomo, kim ten pan doktór był ongiś i jakie po sobie zostawił wspomnienie w Rudzie Pabjanickiej, gdzie przez czas dłuższy, ku bolewaniu miejscowej ludności, siedział a stolcu burmistrzowskim.

Ponieważ jednak Kasa Chorych stanowi krwawo zdobytą placówkę dla klasy robotniczej, jest przez robotników i dla robotników utrzymywana, przeto ubezpieczeni muszą wiedzieć jacy ludzie stoją na jej czele i czy mieć do nich zaufanie. Że zaś p. dr. Stefan Bogusławski pełni w Kasie Chorych zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko naczelnego lekarza, dlatego uważamy za swój obowiązek, cośkolwiek o nim narazie napisać.

A więc b. „pomagacz" odczytowy również wyspowiadanego „sanatera" Wieniawy - Długoszowskiego, następnie twórca osławionego na okolicę komunistycznego „Bloku Robotniczego", potem burmistrz m. Rudy Pabjanickiej, wreszcie obecny naczelny lekarz Kasy Chorych m. Łodzi dr. Stefan Bogusławski opuścił nareszcie nasze miasto. Niezbyt chlubnie prowadził gospodarkę miejską, skoro mieszkańcy Rudy Pabjanickiej z ulgą odetchnęli na wieść o jego ustąpieniu z ratusza. Nieudolna a rozrzutna jego praca samorządowa, sankcjonowana zresztą przez władze nadzorcze, najlepiej świadczyć będzie w przyszłości o smutnej zasłudze historycznego burmistrza.

Obok tego rodzaju zarzutów, jakie zostały sprecyzowane w inowacyjnej skardze do Wydziału Powiatowego Sejmiku, o objętości 9 stron maszynowego pisma, do której innym razem powrócimy — ma p. doktór jeszcze inne sprawy na swem sumieniu.

Oto, wskutek absolutnej bezczynności magistratu w dziedzinie opieki społecznej, powstało tu z inicjatywy P.P.S. — Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Przy wytężonej pracy zdołano już w grudniu r. ub. oddać do użytku publicznego własną Przychodnię Przeciwgruźliczą, gdzie frekwencja biednych dzieci robotniczych przez specjalnie ordynującego lekarza stale się zwiększała.

Według ustaw, obowiązkiem samorządów jest okazywanie pomocy finansowej podobnym instytucjom. Mniemać by należało, że p. burmistrz Bogusławski jako doktór, choćby z tytułu swego wolnego zawodu (jest kręgarzem) pójdzie wślad innych ojców miasta i na skutek prośby Towarzystwa, udzieli mu subsydjum. Ale gdzież tam!

Na jakieś osławione „kanały", zbyteczne „rowy", pocieszne „sanki" z krzeseł robione dla publiczności, chcącej uprawiać ślizgawki na „Rudzkiej Górze" — to się pieniądze znalazły. Lecz dybroczynnej przychodni przeciwgruźliczej odmówiono subsydjum.

Możeby jednak R.T.P.D. o własnej samowystarczalności prosperował, gdyby nie gorszy gest p. doktora. Widocznie z pobudek politycznych postanowił sobie „uśmiercić" rozwijającą się placówkę robotniczą i dlatego oddał sprawę do sądu o eksmisję przychodni przeciwgruźliczej z lokalu miejskiego, rzekomo z powodu organizowania tam wieców.

Po odbytej rozprawie w Sądzie Grodzkim, magistrat sprawę wygrał i eksmisję otrzymał. Towarzysze nasi zaapelowali, lecz w drugiej instancji znów przegrali. W ten sposób przed kilku tygodniami, zmuszono przychodnię przeciwgruźliczą do przeniesienia się na inne miejsce.

Tak to p. dr. Bogusławski dbał o zdrowie robotników naszego miasteczka, czego mu oczywiście do „grobowej deski" nie zapomną.

Narazie życzymy mu lepszych wspomnień wśród naszych braci robotników łódzkich, po opuszczeniu przez niego zajmowanego obecnie stanowiska.

Ubezpieczony.

Z ruchu zawodowego.

W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem tow. St. Wojdana kolejne posiedzenie Zarządu Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce, Oddział w Łodzi, na którem po omówieniu całego szeregu bieżących spraw postanowiono:

1) zwrócić się do Związku Teatrów Swietlnych z żądaniem udzieleuia konkretnej i wyczerpującej odpowiedzi na zgłoszone w swoim czasie postulaty, dotyczące unormowania warunków pracy i płacy pracowników kinowych;

2) zwrócić się do Okręgowego Inspektora Pracy z prośbą o interwencję w sprawie zatargu Związku z Gminą Żydowską, a dotyczącego podniesienia płacy pracawnikon schroniska przy ul. Wesołej, utrzymywanego przez wspomnianą gminę. Dodać tu należy, że zarobki tych pracowników wynoszą zaledwie od zł. 60 do 80 miesięcznie przy 12 godzinnym dniu ciężkiej pracy.

3 z zadowoleniem przyjął do wiadomości fakt prowadzenia przy współudziale p. Okręgowego Inspektora Pracy pertraktacji z Dyrekcją szpitala Kochanówek o zawarcie umowy zbiorowej i polepszenia warunków pracy i płacy;

i 4) w sprawie zatargu z Rzeźnią Miejską postanowiono nadal stać na stanowisku utworzenia Kasy Przezorności, z tem jednak, że muszą być zawarunkowane robotnikom odpowiednie prawa.

W związku z nieustępliwem stanowiskiem Dyrekcji uchwalono zwrócić się w tej sprawie do władz samorządowych z prośbą o interwencję.

WALKA Z IMPORTEM OBUWIA.

W niedzielę odbędą się w związkach zawodowych zebrania szewców w sprawie walki z importem obuwia zagranicznego do Łodzi.

Akcja walki z importem zagranicznym prowadzona jest b. energicznie; **prawdopodobnie** wyda dobre rezultaty.

Akcją zainteresowały się związki, stowarzyszenia i izba rzemieślnicza.

Import obuwia zagranicznego grozi pozbawieniem pracy kilku tysięcy rodzin w Łodzi.

Dom przy Piotrkowskiej 62, któremu grozi katastrofa.

W dniu 19 grudnia r. b mieszkańcy domu nr. 62 przy ulicy Piotrkowskiej zostali wstrząśnięci straszną wiadomością o katastrofie, która grozi ich domowi. Okazało się, iż ściana frontowa wskutek przeprowadzonych robót kanalizacyjnych uległa poważnemu zarysowaniu i rysa ta rozszerza się ciągle. W godzinach południowych przybyła na miejsce magistracka komisja z inspekcji budowanej, która ustaliła, że narazie mieszkańcom niebezpieczeństwo nie grozi. Pomimo to mieszkańcy wyprowadzili się pośpiesznie z zajmowanych mieszkań. Rysę która obecnie posiada szerokość dwuch dłoni zabezpieczono przed dalszem rozszerzaniem się.

„CHOINKA“ w szpitalach miejskich.

Dorocznym zwyczajem, Wydział Zdrowotności Publicznej organizuje we wszystkich szpitalach miejskich wieczerzę wigilijną dla chorych, którzy—prócz tego — otrzymywać będą w ciągu Świąt Bożego Narodzenia specjalny wikt „świąteczny“. We wszystkich szpitalach zapalona będzie również w wieczór wigilijny tradydycyjna „choinka“ a w uroczystości tej weźmie udział również personel szpitalny.

Szczególniej okazale wypadnie uroczystość „Choinki“ w sanatorjum miejskiem dla dzieci w Łagiewnikach, gdzie chora dziatwa obdarowana zostanie „gwiazdkowemi“ upominkami i łakociami.

Przyjęcie asfaltu na Piotrkowskiej i Placu Wolności.

Prace komisji odbiorczej.

W ostatnich dniach komisja miejska dla odbioru robót asfaltowych, wykonanych na ul. Piotrkowskiej i Placu Wolności przez Polskie Towarzystwo Asfaltowe odbyła—pod przewodnictwem tow. ławnika R Izdebskiego — szereg posiedzeń na których rozpatrzono wszelkie akty, dokumenty, rachunki i t. p., dotyczące ułożenia nawierzchni asfaltowej. Poza tem, komisja dokonała pomiarów wykonanych robót oraz próbnych wycięć warstw betonowej i asfaltowej. Wycięte bryły przesłane zostaną do zakładu badawczego przy Politechnice Warszawskiej, celem dokonania analizy chemicznej. Komisja, po wszechstronnem zbadaniu wykonanych robót asfaltowych, przyjęła rachunków firmy P.T.A. na sumę zł. 998.000 wnosząc jednak szereg zastrzeżeń co do zauważonych usterek i niedokładności, dotyczących: 1) jezdni na Placu Wolności, 3) t. zw. ław ściekowych i 3) kostki granitowej, ułożonej przy szynach tramwajowych.

W dniu piątkowym odbyło — się ostatnie posiedzenie komisji odbiorczej, na którem nastąpiło podpisanie protokółu odbioru przez przedstawiciela Magistratu i P. T. A.

Łódzka „sztuka“.

„Król Bawełny“ w Teatrze Miejskim.

Teatr Miejski w Łodzi wystawił ostatnio sztukę łodzianina A Szenberga p. t. „Król Bawełny“, którą poprzedziły entuzjastyczne zapowiedzi. według których w sztuce tej miała być odzwierciadlona i odtworzona walka pracy z kapitałem, konflikty społeczne na tem tle powstające i t. d.

W istocie swej sztuka okazała się sensacyjno-erotyczną bombą, beztreściwym odtworzeniem miłostek starego Krona (którym ma być znany król na Widzewie), jego syna i dyrektora.

Jeśli chodzi o postacie robotnicze i momenty starć pracy z kapitałem, to są one odzwierdziadlone w stylu brukowym, dowcip zaś, w jednej z końcowych scen, gdy dziesięciu robotników nie potrafi odsylabizować szyldu—jest wręcz plugawy.

Z całą stanowczością stwierdzić należy, iż „Król Bawełny“ nie posiada żadnej wartości artystycznej ani literackiej —społeczne zaś znaczenie jest bezwanrunkowo ujemne.

Z tego względu sztuka ta nie powinna być grana na przedstawieniach związków zawodowych.

F. B.

Z życia Organizacji Młodzieży TUR.

Koło im. B. Limanowskiego.

Fabryczna 2

Sekcja ping-pongowa w poniedziałki, środy, niedziele każdego tygodnia.

Chór we wtorki o godz. 8.30 wiecz. i piątki o 6.30 wiecz.

W poniedziałek. dnia 30 grudnia o godz. 7 wiecz. odczyt p.t. „Stany Zjednoczone Europy“

Koło im. Narutowicza.

Rzgowska 143.

Niedziela, dnia 22 grudnia o godz. 9 rano wycieczka do Miejskiej Galerji Sztuki.

Poniedziałek, dnia 23 grudnia o gorz. 7 wiecz. sekcja samokształceniowa.

Codzienne szachy, warcaby, ping-pong. czytelnia gazet.

Koło im. Praussa.

Wólczańska 196

Wtorek, dni 24 grudnia roboty kobiece.
Piątek, dnia 27 gruznia gry tdwarzyskie.

Koło im. Daniłowskiego.

Limanowicza 39

Podniedziałek, dnia 30 grudnia Masówka.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości właścicieli dorożek samochodowych, że podania o odnowienie koncesyj i na prawo kursowania w Łodzi dorożek samochodowych na rok 1930, należy składać do dnia 31 grudnia 1929 roku do Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich, pl. Wolności 14, pokój № 28.

Właściciele dorożek samochodowych, którzy do dnia 15 stycznia 1930 roku nie odnowią koncesyj na rok 1930 zostaną skreśleni z ewidencji, a numery oznaczające ich dorożki, nadane będą nowo-zgłoszonym.

MAGISTRAT m. ŁODZI
Wiceprezydent
(—) St. RAPALSKI

Magistrat m. Łodzi

niniejszem ogłasza, że zgodnie z § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 roku (Dz. Ustaw z dnia 21.VI.1924 roku № 51) i stosownie do § 53 rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 28 czerwca 1926 r. (Dz. Ustaw z dnia 29.VII.1926 r. № 75)

Dodatkowy Preliminarz Budżetowy na rok administracyjny 1929/30

wszystkich Wydziałów i instytucyj Magistratu m. Łodzi wyłożony zostanie do publicznej wiadomości od dnia 23 grudnia 1929 roku na przeciąg dni 7-iu (do dnia 2 stycznia 1930 r. włącznie) w sali Głównej Kasie Miejskiej, okienko No. 1, Plac Wolności No, 14, w podwórzu, gdzie może być przeglądany przez płatników danin komunalnych celem wnoszenia spostrzeżeń i zarzutów.

Łódź, dnia 20 grudnia 1929 roku.

Wiceprezydent

(-) Dr. Edm. Wieliński

Przymusowe licytacje.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy — niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 3 stycznia 1930 roku między godziną 9-tą rano, a 4-tą po południu odbędą się przymusowe licytacje ruchomości niżej wymienionych osób za niezapłacone podatki:

1. Ajzner M. I., Brzezińska 13, meble.
2. Antecki J., Jakuba 13, meble.
3. Ajchler B., Nowo-Cegielniana 34, meble.
4. Abramowicz D., N.-Cegielniana 37, meble.
5. Ajzenberg E., Nowomiejska 26, szafa.
6. Appelt H., Brajera 8, 2 szt. towaru.
7. Belfer J., Aleksandryjska 2, meble.
8. Biederman M., Aleksandryjska 6, meble.
9. Brajer M., Jakuba 5, meble.
10. Bender Sz., Jerozolimska Nr. 7, 200 par skarpetek.
11. Birnbaum G., Wschodnia 18, szafa.
12. Bursztyn M., N.-Cegielniana 37, meble.
13. Bliwajs A., Wschodnia 14, meble.
14. Birnbaum S., Wschodnia 18, meble.
15. Cytryn B., Kilińskiego 4, meble.
16. Cymering M., N.-Cegieniana 24, meble.
17. Chojnacki Z., N.-Cegielniana Nr. 26, magiel, otomana.
18. Czernikowski M., Nowomiejska 18, meble.
19. Dratwa F., Lipowa 5, meble.
20. Engel B., N.-Cegielniana 24, szafa.
21. Eksztajn J., Wschodnia 12, meble.
22. Englert M., Wolborska 31, meble.
23. Finkel Sz., Franciszkańska 7, meble.
24. Filen M., Lipowa 9, meble.
25. Goldstein L., Aleksandryjska 4, meble.
26. Ginter I., Jakuba 3, meble.
27. Goldberg L., Jakuba 3, meble.
28. Goldach I., N.-Cegielniana 18, meble, maszyna do szycia.
29. Goldman S., N.-Cegielniana 24, meble.
30. Glatstein N., N.-Cegielniana 28, meble, maszyna do szycia.
31. Grylak D., N.-Cegielniana 29, meble.
32. Goldberg H., 6-go Sierpnia Nr. 43, meble, żyrandol.
34. Góralski B., N.-Cegielniana 40, meble.
35. Goldwag I., N.-Cegielniana 10, meble.
36. Granowska G., Piotrkowska 93, meble.
37. Goldberg B., 6-go Sierpnia 25, meble.
38. Grycman A., Zawiszy 2/4 perfumy.
39. Henig I., Narutowicza 25, szafa.
40. Heiman J., N.-Cegielniana 26, meble.
41. Horowicz A., N.-Cegielniana 4, meble, maszyna do szcyia.
42. Hochenberg C., N.-Cegielniana 18, meble.
43. Himel Ch., Plac Wolności 6, meble, maszyna do szycia.
44. Herszberg Sz., Nowomiejska 18, meble.
45. Hamer Ch., Wolborska 16, meble.
46. Halberg Sz., Nowomiejska 3, trzy garnitury męskie.
47. Horn N., Zgierska 63, meble.
48. Hanower P., Zgierska 5, szafa.
49. Jungowski J., Piotrkowska 128, szafa, maszyna do szycia.
51. Kurek Sz., Jakuba 7, meble, waga.
52. Kruch J., Jerozolimska 7, maszyna do szycia.
53. Krokoszyński Ch., Aleksandryjska 4, szafa.
54. Kahan I., N.-Cegielniana 24, meble.
55. Kryszek M., N.-Cegielniana 33, meble.
56. Kesler, Liberman i Fuks, Nowomiejska 28, platery, 30 szt. ubrań.
57. Lewityn I., N.-Cegielniana 28, pianino.
59. Lubochiński A., N.-Cegielniana 24, kredens.
60. Lewkowicz D., N.-Cegielnina 24, zegar.
61. Lando A., N.-Cegielniana 48, meble.
62. Lajbowicz N., Jakuba 6, meble.
63. Lerman E., Pomorska 19, meble.
64. Argolis C., Jakuba 12, meble.
65. Mierzwiński St., Plac Kościelny 4, obuwie.
66. Malinowski F., N.-Cegielniana 38, meble.
67. Majersdorf J., Nowomiejska 26, słodycze.
68. Najman Ch., Jerozolimska 6, meble, maszyna do szycia.
69. Orbach R., Jakuba 2, meble, maszyna do szycia.
70. Ofmanek Ch., N.-Cegielniana 31, meble.
72. Rotbard M., Jakuba 6, pianino, biurko.
73. Rafałowicz M., N.-Cegielniana 24, meble, maszyna do szycia.
74. Rozental I., Nowomiejska 26, meble, kołdry.
75. Rozner E., 6-go Sierpnia 10, meble, konserwy.
76. Szejewicz, Brzezińska 13, meble.
77. Szlajfer G., Jakuba 7, meble.
78. Satt M., Brzezińska 31, meble, 3 kołdry.
79. Szwarcberg G., Jerozolimska 7, meble, wyżymaczka.
80. Szpiro N., Leśna 1, szafa.
81. Sieradzki Sz., N.-Cegielniana 38, meble.
82. Sroka Fr., N.-Cegielniana 40, meble.
83. Szpic Sz., N.-Cegielniana 48, meble.
84. Salamonowicz N., Wschodnia 18, meble.
85. Sumiraj W., Wschodnia 20, meble.
86. Tyberg I., N.-Cegielniana 38, szafa.
87. Turobiner A., N.-Cegielniana 48, kredens.
88. Trybownik M., Nowomiejska 18, meble.
89. Tobias Sz., Zgierska 15, meble.
90. Wąsowicz W., 11-go Listopada 46, meble.
91. Wajntraub M., Kilińskiego 4, meble, maszyna do szycia.
92. Wysocki A., Młynarska 47, meble, 100 kg. mydła.
93. Wołkowicz J., 6-go Sierpnia 10, meble.
94. Wajnrot Sz., N.-Cegielniana 26, kredens.
95. Wolf S., 6-go Sierpnia 33, meble.
96. Wajnrajch D., N.-Cegielniana 39, meble, 10 pudełek gilz.
97. Wajnsztok C., Wschodnia 16, meble.
98. Zec Z., N.-Cegielniana 27, meble.
99. Żytnicki J., Jakuba 16, meble.
100. Zylbersztajn J. M., Nowo-Cegielniana 34, kredens.
101. Zalcensztajn Sz., Jerozolimska 7, meble.
102. Bornsztajn M., Gdańska 5, szafa.
103. Diamant D., Gdańska 14, zegar.
104. Dawny Sz., Gdańska 11, meble.
105. Ejzman L., Sienkiewicza 13, kredens.
106. Fuks I., Lipowa 45, kasa ogniotrwała.
108. Kon B-cia, 6-go Sierpnia 74, kasa ogniotrwała, 500 mtr. jedwabiu.
109. Lajbowicz N., Jakuba 6, meble.
110. Loberman L., Zawiszy 3, meble.
111. Laskowski J., Sienkiewicza 6, zegar.
112. Lipiński I. M., Sienkiewicza 6, pianino.
113. Skórka Sz., Pomorska 40, meble.
114. Szpiegel Sz., Lipowa 55, kredens.
115. Sztrauch Sz., Lipowa 31, meble.
116. Traub M., Lipowa 53, kredens.
117. Weiss S., Lipowa 27, zegar.
118. Walicer H., Wschodnia 19, różne naczynia.
119. Zarzewski A., Podrzeczna 10, kasa ogniotrwała, szafa.
120. Zajdler M., Lipowa 55, meble.
121. Antecki Jan, Jakuba 13, bibljoteka.
122. Bok P., Jakuba 8, meble, żyrandol.
123. Lewkowicz M., Franciszkańska 56, meble.
124. Adler D., 11-go Listopada 42, meble.
125. Bornsztajn F., Kamienna 11, meble.
126. Bocheński F., Zachodnia 39, meble.
127. Buchbinder P., Zachodnia 31, meble.
128. Blochman R., Brzezińska 35, meble.
129. Bendermacher Sz., Północna 6, meble.
130. Cygelberg Sz., Zachodnia 49, meble.
131. Czurapski B., Drewnowska 19, meble.
132. Elsner B., Bałucki Rynek 7, meble.
133. Finkelsztajn Sz., Wschodnia 9, meble.
134. Hirszberg M. J., Zawadzka 37, meble.
135. Karmioł S., Wschodnia 22, meble.
136. Kapłan D., Północna 16, meble.
137. Kałużyńska E., 11-go Listopada 5, meble.
138. Kohn R., Pomorska 67, meble.
139. Kon E. i H., Północna 4, meble.
140. Lipski L., Nowomiejska 24, meble.
141. Milker M., Piotrkowska 15, meble.
143. Popowski I., Zachodnia 15, meble.
144. Pasmaniak I., Franciszkańska 19, meble.
145. Rabinowicz J. H., Wschodnia 50, meble.
146. Rozenberg M., Zachodnia 26, meble.
147. Rudzka D., Ogrodowa 7/9, meble.
148. Rabe F., Aleksandrowska 102, meble.
149. Rak C., Brzezińska 98, meble.
150. Szpilka A., 11-go Listopada 37a, meble.
151. Szymańska E., Wschodnia 16, meble.
152. Szurek M., Północna 26, meble.
153. Sender i Abramowicz, Nowomiejska Nr. 22, 50 pud. guzików.
154. Tyller I., Nowo-Targowa 4, meble.
155. Urbanowski J., Cmentarna 12, meble.
156. Weinberg I., Wschodnia 16, meble.
157. Zylberman H., Franciszkańska 30, meble.
158. Zakrzewska C., Zachodnia 19, meble.

W dniu 7 stycznia 1930 roku między godziną 9-tą rano, a 4-tą po południu:

159. Arensztajn M., Południowa 25, meble.
160. Abramowicz J., Sienkiewicza 102, meble, patefon.
161. Bialer I., Główna 7, zegar.
162. Bilander I., Piramowicza 3, meble.
163. Brot E., Południowa 15, kredens.
164. Bugaj W., Nawrót 98, meble.
165. Baum A., Konstantynowska 14, meble, maszyna do szycia.
166. Brenholc A., Południowa 6, meble, maszyna do szycia.
167. Beer I., Południowa 6, meble, firanki.
168. Chajmowicz G., Piramowicza 3, meble.
169. Chądzyński K., Główna 51, meble.
170. Czerwiński J., Nawrot 80, meble.
172. Calle M., Południowa 24, meble.
173. Czenilewski M., Sieradzka 3, kredens.
174. Chociszewski W., Wólczańska 144, tremo.
175. Daner H., Południowa 86, meble.
176. Fijałko S. I., Piramowicza 5, meble.
177. Fryd M., Południowa 5, waga, szafa, maszyna do pakowania.
178. Fromer F., Południowa 4, szafa.
179. Fingerhut M., Południowa 6, meble, żyrandol.
180. Gutman I., Nawrot 160, meble.
181. Gliksztajn K., Południowa 25, kredens.
182. Garfinkel J., Przędzalniana 36, meble, waga.
183. Granek W., Przędzalniana 84, meble.
184. Grygorczyk J., Przędzalniana 93, meble, maszyna do szycia.
185. Gryc L., Rzgowska 3, meble.
186. Gajzenberg S., Piramowicza 7, kredens.
187. Gegurin H., Piotrkowska 93, meble.
188. Goldsztajn Ch., Południowa 9, meble.
189. Goldsztajn H., Piotrkowska 31, meble.
170. Harkawi H. Sienkiewicza 102, kredens.
171. Joskowicz M., Piramowicza 2, kredens.
172. Jelinowicz S., Piramowicza 3, meble.
173. Jakubowicz M., Piramowicza 2, meble.
174. Jakubson S., Zachodnia 51, meble.
177. Kinrus L., Nawrot 34, meble, waga.
178. Kailer I., Główna 37, maszyna do szycia, lustro, kapelusze.
179. Kowalewski W., Narutowicza 107, meble.
180. Kirsch A., Senatorska 12, meble.
181. Kohn F., Południowa 20, meble.
182. Kopieczny F., Przędzalniana 37, radjo-aparat.
183. Kieciński F., Nawrot 42, fortepian.
184. Kon M., Południowa 6, meble, maszyna do szycia.
185. Krukowski W., Południowa 23, meble.
186. Karmazyn J. Południowa 25, meble.
187. Koppel R., Rzgowska 77, maszyna do szycia.
188. Kędziory A., Sosnowa 7, obuwie.
190. Keilich A., Sienkiewicza 165, kredens.
191. Kron L., Południowa 58, meble, patefon.
192. Librach M., Nawrot 54, meble.
193. Lipski A., Piramowicza 4, meble.
194. Lipman Kalman, Piramowicza 5, meble.
196. Luksenburg M., Południowa 15, 2 szafy.
187. Lankoff O., Napiórkowskiego 55, szafa.
198. Marokko S., Rzgowska 33, maszyna do szycia, zegar.
199. Mędrzycki W., Południowa 8, 2 szafy.
200. Muszyński P., Napiórkowskiego 39, biurko.
201. Menkes M., Piramowicza 2, pianino.
202. Muszkat M., Piramowicza 2, kredens.
204. Mirowski F., Senatorska 1, szafa, maszyna do szycia.
205. Majewicz St., Południowa 6, meble, maszyna do szycia.
206. Majs J., Południowa 18, meble, różne farby.
208. Migrom J., Zachodnia 41, meble.
209. Nowiński Sz., Piramowicza 2, meble.
210. Otto A., Nawrot 51, kredens.
211. Oryński J., Nawrot 64, meble.
212. Orzegowski i Wołowicz, Zachodnia Nr. 54, meble.
213. Pawlak B., Przędzalniana 85, 50 but. likieru.
214. Pajcer W., Przędzalniana 37, meble.
215. Piotrowski J., Nawrot 54, toaleta.
216. Pawlak B., Przędzalniana 85, 40 but. likieru.
217. Rozenberg J., Sieradzka 1, szafa.
218. Rozen L., Południowa 5, meble.
219. Rennert A., Przędzalniana 31, maszyna do szycia.
220. Radzikowski W., Sienkiewicza 69, waga, szafa, mydło.
221. Sztajn L., Piramowicza 15, meble.
222. Szteinman U., Piramowicza 2, meble, maszynka do kawy.
223. Strykowski Ł., Piramowicza 2, meble, maszyna do szycia.
224. Szlezynger M., Piramowicza 9, meble, radjo-aparat.
225. Szwarc H., Południowa 22, meble.
226. Szałdajewski S., Sieradzka 1, meble.
227. Sternberg J., Wschodnia 49, meble.
228. Tiberg A., Południowa 2, żyrandole, żarówki.
229. Trautman J., Nawrot 55, meble.
230. Taube Ch., Rzgowska 76, meble.
231. Tymowski St., Południowa 6, kredens.
232. Wiślicki M., Piramowicza 4, meble.
233. Wełnicki J., Słowiańska 16, meble.
234. Widziński H., Sieradzka 3, meble.
235. Winer I., Piramowicza 2, szafa.
236. Wajskol A., Wschodnia 35, meble.
237. Wiślicki Ch., Sienkiewicza 61, meble.
238. Wurm E., Zamenhofa 6, meble.
239. Zelmanowicz M., Piramowicza 5, meble, gramofon.
240. Zalewski B., Sosnowa 8, meble.
241. Zylberberg N., Sienkiewicza 74, meble.
242. Zandberg J., Piramowicza 15, meble.
243. Zajbert Sz., Południowa 7, meble.
244. Zaks Sz., Południowa 23, meble.
245. Zysman H., Wschodnia 27, meble.
246. Chęciński J., Cegielniana 42, meble.
247. Fogelman A., Południowa 3, meble, obraz.
248. Gliksman B., N.-Cegielniana 57, pianino.
249. Henrykowski M., Cegielniana 57, pianino.
250. Hochenberg G., Kamienna 22, zegar.
251. Krauskopf E., Piotrkowska 31, meble.
252. Kolski R., 11-go Listopada 18, fortepian.
253. Klajnman L., Zagajnikowa 23, szafa.
254. Kopel M., Cegielniana 4, pianino, meble.
255. Lerch B., Południowa 15, meble.
256. Lieske R., Sienkiewicza 165, kasa ogniotrwała.
257. Lewkowicz J., Południowa 18, kredens.
258. Mędrzycki W., Południowa 8, meble.
259. Neuman E., Kopernika 44, szafa.
260. Rozner R., Tuszyńska Nr. 10, maszyna do szycia.
261. Ulrichs M., Piotrkowska 45, cztery bilardy, meble, kasa ogniotrwała.
262. Unikowski Sz., Al. I-go Maja 25, meble.
263. Weksler Sz., Wschodnia 55, meble.
264. Gelade A., Narutowicza 41, kredens.
265. Jedwab J., Suwalska 5, meble.
266. Kowalewski J., Piotrkowska 46, maszyna do pisania, kasa ogniotrwała.
267. Maciejak A., Napiórkowskiego 145, meble, wóz.
268. Mordjaner B., Sienkiewicza 3.5, trzy sztuki materjału.
269. Świątkowski St., Wólczańska 259, biurko.
270. Asz O., Juljusza 5, meble.
271. Abramson Ł., 6-go Sierpnia 37, meble.
272. Bajzer F., Narutowicza 29, meble.
273. Bersz O., Kopernika 25, meble.
274. Chojnacki D., Andrzeja 37, meble.
275. Ditrich W., Juljusza 21, meble.
276. Fabrykant H., St. Rynek 4, meble.
277. Fiszer B., Napiórkowskiego 70, maszyna do pisania, kasa ogniotrwała.
278. Fuks J., Lipowa 45, meble.
279. Guter I. M., Nowomiejska 19, meble.
280. Groskopf Ch., Lipowa 27, meble.
281. Ginsberg Sz., Główna 37, meble.
282. Hubel S., Juljusza 28, maszyna do pisania, pianino.
283. Hagendorf J., Piotrkowska 109, meble.
284. Janisch J., Juljusza 20, meble.
285. Kazimierski W., Napiórkowskiego Nr. 152, meble.
286. Kunig H., Napiórkowskiego 119, meble.
287. Kubicka M., Piotrkowska 199, meble.
288. Kon A., Al. Kościuszki 29, meble.
289. Lust J., Piotrkowska 236, meble.
290. Lajfer P., Andrzeja 4, meble.
291. Meisner M., Napiórkowskiego 133, meble.
292. Milke R., Traugutta 6, urządzenie biura.
293. Pilicer I. M., Karola 3 meble.
294. Pladek J., Napiórkowskiego 110, meble.
294. Panicz S., Lipowa 57, meble.
295. Przem. Powr. „Napęd", Napiórkowskiego 12, maszyna do pisania.
296. Pilicer I. M., Karola 3, meble.
297. Panicz Sz., Lipowa 57, meble.
298. Parzenczewski A., Lipowa 56, meble.
299. Pelta M., Główna 57, meble.
300. Pilicer I. M., Karola 3, meble.
301. Radzyner A., Kilińskiego 39, meble.
302. Rogowski St., Lipowa 68, meble.
303. Rozengarten D., Narutowicza 39, meble.
304. Sp. Akc. dla Handlu i Wyrobu Towarów Jedwabnych, Juljusza 6/8, urządzenie biura.
305. Szatan I. M., Kilińskiego 60, meble.
306. Szereszewski Ch., Kilińskiego 42, meble.
307. Tyberg N., St. Rynek 10, meble.
308. Tambeli T., St. Rynek 10, meble.
309. Trunk Ch., Piotrkowska 88, meble.
310. Tenenbaum J., Al. Kościuszki 29, meble.
311. Zielke A., Juljusza 9/11, meble.
312. Kissina M. sukc., Wschodnia 66, meble.

CENY OGŁOSZEŃ: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Miejscowe: Drobne: Za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy)
Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowy 15 groszy. (str. 8 łam), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamowa)
Zamiejscowe o 50 procent i **zagraniczne** o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI — Drukarnia Udziałowa w Łodzi, Gdańska 101. — Wydawca Łódzki O. K. R. P. P. S.